Nr. 115. We Lwowie Czwartek dnia 21. Maja 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu półkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Zjazd delegatów miejskich.

Wczoraj o godz. 4. po południu odbył się wiec reprezentantów miast, zwołany przez Komitet wyborczy miasta Lwowa. Jest to ze strony miast naszych pierwszy objaw wspólnej akcji w sprawie własnej, tudzież w sprawie całego kraju, a który oby stał się początkiem do zajęcia przez miasta tego stanowiska i osiągnięcia tego wpływu na sprawy kraju, jakie należą się im nietylko z tytułu wysokości opłacanych podatków, ale także ze względu na inteligencję, jaką reprezentują.

Wezwaniu wspomnianego Komitetu uczyniły zadość i przysłały delegatów następujące miasta: Brzeżany, Tarnopol, Rzeszów, Stanisławów, Tyśmienica, Buczacz, Złoczów, Drohobycz, Stryj, Sambor, Przemyśl i Gródek. Nowy Sącz nadesłał telegraficzny akces do uchwał wiecu, a sam reprezentowany z Przemyśla i Złoczowa. Izbę handlowo-przemysłową lwowską reprezentował jako delegat p. Świerski. Izba handlowo-przemysłowa krakowska nadesłała pismo, zgadzające się z zapatrywaniami Komitetu lwowskiego. Tylko wyborczy Komitet krakowski uznał zainicjowaną przez Lwów akcję miast, jako zupełnie zbyteczną, miasta bowiem nie mają, według niego, żadnych odrębnych interesów, a gdyby nawet były tak w istocie, to każdorazowa Delegacja jest w tym względzie najzupełniej wystarczającą. Komitet przechodzi więc nad całą tą sprawą do porządku.

Zgromadzenie zagaił dr. Piotr Gross, witając delegatów w myśl podniesioną przez nas powyżej.

P. Małachowski jako sekretarz odczytał projekt rezolucji, ułożonej przez Komitet, która oddaną została delegatom pod obrady. Z rezolucji tej wyjmujemy ważniejsze ustępy:

Delegaci, dalecy od rekryminacyj przeciw ciału, w którem ważną posiwiali w usługach kraju bojownicy polityczni i parlamentarni, ze spokojem, jakiego położenie kraju i ważna chwila wyborów wymagają, wyrażają ubolewanie nad wynikiem sześcioletnim, a rozumiejąc że należy położyć na rachunek vis major wrogich nam stosunków i okoliczności, które przezwyciężyć nie było w naszej mocy, umiejąc ocenić to co rzeczywiście osiągniętem zostało, zmuszeni są przyznać szczere zawody, jakie kraj spotkały, nie dość szczęśliwej polityce delegacji naszej w Wiedniu.

Nie w zasadzie polityki naszej delegacyjnej, wynikającej z dotychczasowej ostatniej ewolucji wieków, ale w metodzie polityki delegacyjnej, w jej wykonaniu, w praktyce i taktyce politycznej w obec Rządu i stronnictw, widzą oni powód, że interesa kraju nie były z dostatecznym naciskiem i siłą bronione, że zasada pomocy interesom państwa a kraju nie była dość przestrzegana, że miara udziału naszych dla państwa, dla większości parlamentarnej, dla Rządu nie odpowiadała rzeczywistym odniesionym dla kraju.

Nie odstępując też od kardynalnych punktów programu polityki kraju w Radzie państwa, delegaci streszczają potrzeby kraju jak następuje:

Oparci o stosunek wzajemnej ufności między koroną, która uznała nasze prawa narodowe, a krajem, który w poczuciu własnego interesu narodowego i wspólności jego z interesem państwa, stanął na gruncie polityki państwowej, starając się z całą ofiarnością o rozwój wszystkiego, co może wzmocnić potęgę państwa, dążyć musimy wytrwale i otwarcie do dalszych rzeczywistych nabytków politycznych i do nabytków materjalnych dla kraju, w interesie zarówno kraju jak i państwa: W tem państwie i w tej radzie korony, dążyć musimy do takiego stanowiska, na jakie znaczenie kraju naszego dla państwa zasługuje. Więc dążąc do rzeczywistego udziału w Rządzie popierać winniśmy taki Rząd, który widzi siłę Austrji w rozwoju krajów i ludów, w rozwoju materjalnym i politycznym na narodowym historycznym gruncie, uzna więc i poprze interesa kraju naszego w ich kardynalnych punktach.

Sojusze nasze w Radzie państwa wskazuje wspólność walki przeciw centralizmowi i zachciankom germanizacyjnym, wspólność pracy nad przeobrażeniem centralistycznej maszyny biurokratycznej, tego wroga wszelkiej samodzielności ludów i krajów — więc sojusz z autonomistami. Nie chcemy rządów przeciw innym narodowościom, nie chcemy żeby dzisiejsza większość autonomiczna miała brać odwet na niedawno rządzącej mniejszości niemieckiej za wiekową eksploatację i majoryzację. Pragniemy, żeby autonomja krajów oparta była o ich poszczególne historyczne prawa i odrębne właściwości.

Więc dążyć winniśmy do rozszerzenia autonomji kraju naszego w takich granicach, żeby żywotne interesa kraju, jego rozwój ekonomiczny, społeczny i cywilizacyjny, nie były zależnymi od przypadkowych większości parlamentarnych, od chwilowych koncesyj, które dziś dane, jutro mogą być odebrane, żeby kardynalne interesa kraju nie były zależne od zmiennych faktów administracyjnych zarządzeń. Więc starając się w ramach dzisiejszej konstytucji o wszelakie nabytki na polu autonomji i samorządu, w dążeniach naszych autonomicznych, iść musimy w kierunku wskazanym rezolucją sejmową z r. 1868.

Winniśmy dążyć, by liczebna reprezentacja nasza w Radzie państwa odpowiadała udziałowi naszemu w sile mocarstwowej monarchji. Dążąc do pomnożenia mandatów reprezentacji należy też starać się o uzyskanie prawa wyborczego dla dyplomowanych inżynierów. Winniśmy też dążyć, by dopuszczono stosunkowo krajowców do urzędów centralnych, jako znających potrzeby i stosunki nasze.

Jak z jednej strony pierwszą troską delegacji naszej winno być czuwanie nad wykonaniem uchwał sejmowych, jako wyrazu naglących potrzeb kraju, tak z drugiej strony inicjatywa w podejmowaniu reform pozytywnego prawa zaczynać się powinna od reform w pierwszym rzędzie wymaganych interesem kraju. Na razie podnosimy reformę procedury cywilnej, zaprowadzenie sądów pokoju i pomnożenie sądów kolegialnych.

Na polu reform społecznych należy podjąć inicjatywę do reform agrarnych, któreby zabezpieczyły drobną własność ziemską od rozbicia w atomy, wydziedziczenia i emigracji włościan.

W dziedzinie przemysłu i handlu reformy uwzględniające ich stan i upadek w naszym kraju, by ocalić przynajmniej pewne zakresy produkcji dla przemysłu rękodzielniczego. Reforma tej części ustawy przemysłowej, która reguluje kupiectwo i handel, domokrążstwo i system jarmarków i targów.

Na polu ekonomicznem głównem hasłem musi być domaganie się nakładu państwa na podniesienie kraju, żądanie sprawiedliwego wymiaru dotacyj państwa na produktywne cele, aby wynagrodzić choć w znikomej części dawne zaniedbania i krzywdy, a więc domaganie się o dotacje na drogi, kulturę, regulację rzek, szkolnictwo, uzupełnienie Uniwersytetu lwowskiego, utworzenie przy lwowskiej technice, lub przy jednym z Uniwersytetów w kraju fakultetu rolniczo-leśnego, utworzenie szkoły przemysłowej dla grubszych gałęzi przemysłowych we Lwowie, udotowanie szkół przemysłowych uzupełniających, utworzenie szkół rękodzielniczych.

W pierwszym rzędzie też winna być podjętą praca nad reformą całego systemu podatkowego i finansowego państwa, któraby przyniosła ulgę roli i pracy, a odpowiednio opodatkowała ruchomy kapitał. Na polu ceł i podatków pośrednich starać się trzeba o ochronę rolnictwa i gałęzi przemysłu na niem opartych, tudzież tych gałęzi przemysłu, które w kraju dopiero powstają. Na polu polityki kolejowej — po wyłomie, jaki w dążeniach kraju robi odnowienie ugody z koleją Północną — pozostaje nam twarde obstawanie przy postulatach decentralizacji kolei upaństwowionych, zaprowadzenia krajowej Rady kolejowej, wykonania statutu z dnia 27. czerwca 1884 ściśle w duchu potrzeb kraju, a przy nadarzonej sposobności rewizja tego statutu.

W obec kolei prywatnych, użycie wszystkich środków prawnych, zabezpieczonych w pewnej mierze nawet w najniekorzystniejszych dla państwa danych przywilejach, przestrzeganie ich z całą bezwzględnością, słowem kontrola faktyczna. Wykonanie prawa taryfowego nadzoru z żelazną wolą, bo tu chodzi o szpik i żywotne soki ekonomicznego bytu naszego. Nareszcie reforma całego systemu dostaw i liwerunków publicznych, oraz zaopatrywania państwowych potrzeb, czy chodzi o wojsko, pogotowie zbrojne, fortece, koleje rządowe, poczty, telegrafy, czy fabryki tytoniu, zakłady górnicze, by Galicja od nich jak dotąd wykluczoną nie była.

Nad tą rezolucją wywiązała się długa dyskusja.

Dr. Dulęba uważał rezolucję za niedostateczną. Jako rezolucja, jest ona za długa, a jako program niedostateczna. Nie wypowiada żadnych nowych rzeczy, a tylko takie, które czyta się codziennie w dziennikach. Nie ma w niej nic, coby mogło służyć miastom za sztandar dla wyborców miejskich. Wszystkie stronnictwa mogłyby się zgodzić na wyrażone w niej postulaty, a przecież miasta mają pewne odrębne interesa i zresztą są pewne różnice w zapatrywaniu się wyborców z miast na ogólne sprawy kraju.

P. Dobrzański uważa to właśnie za zaletę rezolucji, że mógłby się zgodzić na nią kraj cały. Jest to bowiem dowodem, że miasta nie wyłamują się z całkowitej solidarności z krajem. Zarzutu, że rezolucja nie wypowiada nic nowego, mowca nie rozumie. W tej chwili czegoś innego żądać nie można, bo żądania stosuje się w polityce zawsze do chwili.

Pan Dobrzański sprzeciwia się tylko jednemu ustępowi rezolucji, a mianowicie szczegółowemu domaganiu się rozszerzenia prawa wyborczego na dyplomowanych inżynierów. Należy się domagać rozszerzenia prawa wyborczego w ogóle, jest bowiem bardzo wiele innych zawodów, które nie mają prawa wyborczego, a mieć je powinne, gdyż zarówno na to zasługują.

Zabierali jeszcze głos w dyskusji pp. dr. Roszkowski, Goldman, Rutowski, Kędzierski, Fruchtman i ponownie Dobrzański, bądź to polemizując z zarzutami dr. Dulęby, bądź też stawiając wnioski, jak dr. Fruchtman, który domagał się wypowiedzenia żądania radykalnej zmiany ordynacji wyborczej i powiększenia liczby posłów z miast.

Dr. Czyżewicz przemawiał za tem, ażeby ordynacja wyborcza była w ten sposób zmieniona, aby nawet wszystkie miasteczka głosujące obecnie w kurji mniejszych posiadłości, z tej kurji były wyłączone i wybierały osobno z miastami.

Wniosek ten natrafił na razie na opór, i sprawa ta odłożoną została na później.

Uchwalono wreszcie rezolucję z programem, w myśl poprawek pp. Dobrzańskiego i Fruchtmana.

Z kolei dr. Goldmann przedstawił imieniem komitetu ściślejszego wniosek o wybór komisji z 9 członków, któraby wszystkie postulaty miast, bądź dziś wyrażone, bądź później zebrać się mające, ujęła w opracowania i przedłożyła następnie zjazdowi reprezentantów miejskich przed sesją sejmową lub reichsratową.

Niemczynowski wniósł, aby ta komisja połączyła się z komisją specjalną, wydelegowaną dnia 14. b. m. przez zjazd rękodzielników.

Wniosek ten dał powód do dłuższej, drażliwej rozprawy z przewodniczącym, wskutek której p. Niemczynowski opuścił zgromadzenie. Wreszcie stanęło na tem, iż przyszła komisja ma nietylko miasta i miasteczka zawezwać do przedłożenia postulatów, ale także komitet rękodzielników.

Do komisji zostali wybrani pp. Zbyszewski, Fruchtman, Witosławski, Goldmann, Gros, Roszkowski, Małachowski, Rutowski, Getritz.

Dr. Zbyszewski z Rzeszowa przedstawił nielojalne postępowanie wyborców Jarosławia, który z Rzeszowem stanowiąc jeden okręg wyborczy, łamie zawartą w roku 1879 dobrowolną umowę obu miast co do alternatywnego proponowania kandydatów poselskich, i majoryzuje Rzeszowian.

Uchwalono rezolucję, iż w interesie kraju leży, aby takie umowy w dobrej wierze były święcie dotrzymywane.

Dr. Eminowicz ze Stanisławowa przedłożył zgromadzeniu sprawę wyboru posła z tegoż miasta (i Tyśmienicy), gdzie przed 2 laty wskutek odmowy pp. Romanowicza i Zacharjewicza, „podsunięty" został p. Biliński. Wszystko co zacne i patrjotyczne sprzeciwia się teraz ponownemu wyborowi tego pana, którego popiera tylko tajny, ale możny komitet, urzędujący w ck. Starostwie pod dozorem inspektora podatkowego i wywierający nacisk osobliwie na izraelitów. Delegat prosi wszystkich wpływowych ludzi w kraju, aby całą siłą poparli kandydaturę p. Romanowicza.

Dr. Eminowicz zawiadomił w końcu o otrzymanym telegramie, według którego najwięcej ma szans kandydatura dr. Mroczkowskiego.

W końcu, na wniosek p. Pohoreckiego z Tarnopola, uchwalono rezolucję, wzywającą okręgi miejskie, by wybierały ludzi, obznajomionych ze stosunkami w kraju, a nie obcych, — a na wniosek dra Goldmana powzięto uchwałę, aby miasta, jak Buczacz, Kołomyja itp., które się zdały na decyzję Komitetu centralnego, także poddały się tej decyzji.

Dr. Gross żegnając zgromadzenie, wyraził nadzieję, że będzie ono początkiem Związku miast galicyjskich.

Wybory do Rady państwa.

Centralny Komitet wyborczy dla wschodniej Galicji zatwierdził kandydaturę p. Władysława Czaykowskiego na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Husiatyn-Trembowla.

Centralny Komitet wyborczy wydał w myśl §. 12 regulaminu przez Koło sejmowe uchwalonego odezwę do wpływowych osobistości w każdym powiecie wschodniej części kraju, w której wzywa ich do urządzenia zjazdów wyborców z większych posiadłości celem zastanowienia się nad kandydaturami poselskiemi. Odezwę tę wydrukujemy jutro.

W łonie ruskiego Komitetu *Russkoj Rady* panują ciągle niesnaski, które zmusiły kilku narodowców do wystąpienia. Usunęli się mianowicie: dr. Aleks. Ogonowski, prof. Wachnianin i ks. kan. Wieliczko. Pozostali zaś w komitecie z pomiędzy narodowców pp. Romańczuk, Celewicz, Bełej, Horbaczewski, Cegliński i Kalitowski, razem sześciu — przeciwko czternastu moskalofilom!

Ruski Komitet centralny odbył w sobotę posiedzenie, na którem przez trzy godziny zastanawiano się nad kandydaturą w okręgu Kałusz-Dolina-Bóbrka. Moskalofile wymogli na prof. Romańczuku, że zrzekł się kandydatury na rzecz Kułaczkowskiego, dotychczasowego posła. W zamian ofiarowano mu okręg Żółkiew-Rawa-Sokal.

Presse donosi, że Bloch otrzymał atest czynnego i biernego prawa wyborczego.

Z Jasła donoszą: Delegaci trzech Komitetów przedwyborczych: Jasło, Krosno, Gorlice na zgromadzeniu w dniu dzisiejszym odbytem uchwalili co następuje:

1. Każdy kandydat, ubiegający się o mandat poselski z tego okręgu, ma się stawić osobiście przed delegatami wszystkich trzech powiatów i kandydaturę swoją zgłosić.

2. Wszystkie kandydatury przedtem zgłaszane i popierane, uważają się jako pokątne i szkodliwe interesom narodowym.

3. W razie gdyby się Komitety, wszystkich trzech powiatów na jednego nie zgodziły kandydata, rozstrzyga między przedstawionymi Komitet centralny, a tylko kandydat, przez tenże Komitet na ten okręg postawiony, będzie solidarnie poparty.

4. Zebranie delegatów Komitetów powiatowych celem wysłuchania kandydatów odbędzie się dnia 22. maja o godzinie 10. w Jaśle: po upływie tego terminu nowe kandydatury nie będą przyjmowane.

W okręgu tym pojawiła się bardzo sympatyczna kandydatura p. dr. Augusta Lewakowskiego, adwokata w Krośnie, która jak nam donoszą, ma wszelkie widoki powodzenia.

Z Nowego Sącza pisze do *Unji* tarnowskiej: „Jakkolwiek p. Leonard Jarosch, prezydent Sądu obwodowego, przyjął przez wspólny komitet ofiarowaną mu kandydaturę, mimo tego em. kapitan p. Pławicki z Czorsztyna usilnie stara się o uzyskanie mandatu poselskiego i w tym celu jego agenci rozsypują odezwy do naczelników gmin powiatu Nowotarskiego, po okolicznych powiatach, wzywające lud do głosowania na p. Pławickiego. Jest to oczywiste wywoływanie buntu między prostodusznym ludkiem przeciw inteligencji, która bez wyjątku popierać będzie kandydaturę p. Jaroscha. Nieoględne to postępowanie wpłynie niezawodnie na przyszłość najniekorzystniej na zamiary tego rodzaju p. P."

Z Suczawy telegrafują, że w mowie kandydackiej zwrócił Tomaszczuk uwagę na niebezpieczeństwo anneksji Bukowiny przez Polaków; z tego powodu jest niemiecki język państwowy konieczny. Mówca walczył również przeciw katolickiemu panslawizmowi.

Odezwa wyborcza niemiecko-czeskich mężów zaufania w Pradze i Reichenbergu została skonfiskowana przez Prokuratorję państwa.

Stronnictwo narodowe na Morawie ogłasza następującą listę kandydatów na posłów do Rady państwa:

a) z gmin wiejskich: 1. Wolfgang Kusy, adwokat i poseł na Sejm krajowy (okr. wyb. Berno-Sławków); 2. Franc. Skopalik, poseł na Sejm kraj. (okr. wyb. Kromieryż-Przerów-Prościejów); 3. dr. Alojzy Prażak, minister dla Czech i poseł na Sejm krajowy (okr. wyb. Boskowice-Tisznów Nowe miasto); 4. dr. Antoni Meznik, poseł na Sejm kraj. (Jihlava-Trzebicz-Mor. Budziejowico); 5. Józef Purener, burmistrz i poseł na Sejm krajowy (Znojmo-Daczyce-Mikułów); 6. ks. Franc. Weber, poseł na Sejm krajowy (Hustopecz-Kijów); 7. dr. Fr. Szrom, adwokat i poseł na Sejm krajowy (Uher. Hradyszcze-Holeszów); 8. dr. Alojzy Mikvszka, adwokat i Wołoskie Międzyrzecze-Uber. Bród Mistek: 9, Jan Jestrzabek, poseł na Sejm krajowy (Ołomuniec-Sztemberg-Szumberk).

b) z miast: 1. dr. Józef Fanderlik, adwokat i poseł na Sejm krajowy (okr. wybor. Nowe Miasto-Tisznów); 2. dr. Leop. Fritz (Jihlawa-

---

Jeden dzień z życia róży.

Nowela

Przez

Gabrjelę Śnieżko Zapolską.

Schwarze Röcke, seidene Strümpfe,
Weisse höfliche Manschetten,
Sanfte Reden, Embrassiren.
Ach!... wenn sie nur Herzen hätten.
(Heine — „Harzreise.")

„Jak oni się kochają!"—szepcze drobna zielona trawka chyląc swe cienkie, delikatne, zdziebełka pod wpływem lekkiego podmuchu wiosennego wiatru.

„Jak oni się kochają!" — powtarza niedyskretny bez, strząsając ze swych liljowych bukietów perły lśniącej rosy.

— „Jak oni się kochają" — opowiada biała róża, rozchylając zwolna swe jedwabne liście i budząc się cała w słonecznej kąpieli.

I wszystko, wszystko dokoła w tym małym ogródku wonnym i barwnym, jak bukiet od Riedla, powtarza hymn uwielbienia dla tej nadzwyczajnej wyjątkowej miłości, która w postaci dwojga młodych i pięknych ludzi zeszła wśród promieni wiosennego ranka i budzi kwiaty z uśpienia, motyle wśród kwiatów i ptaszki na bzu gałązkach.

I wszystko się dziwi, spogląda, szemrze jak strumyk spływający z góry. I wspaniałe centofolje i wonny jaśmin i posępne bratki i drobne stokrótki, wszystko jeszcze wilgotne od srebrzystej rosy podnosi głowy — patrzy na młodą parę, idącą wolno po żółtym piasku alei. Najmniej zdaje się zdziwione złote słonko, które z miłosną pieszczotą okala głowę dziewczyny i wązką lśniącą linją rozjaśnia drobne włoski, wijące się na jej skroniach. Dziewczynka ta świeża, młoda, czysta jak błękit nieba nad nią rozpostarty, zda się jeszcze jednym z kwiatków wśród rozlicznej kwiecistej rzeszy, barwiącej kląby zamiejskiej willi. Tylko wyższa, smuklejsza od swych sióstr pachnących, ale barwami do nich podobna. Od lilij ma białość — od stokroci rumieńce, purpurę ust wyprosiła od wspaniałej kwiatów królowej a barwę oka wydarła błękitnej niezabudce. — Złote warkocze pożyczyła od słońca i rozpostarła te długie, równe kosy z całem przeświadczeniem o ich królewskiem bogactwie. Teraz idzie wolno obok swego narzeczonego, miła, jak wieczór wiosenny, rzewna, jak modlitwa sieroty, strojna w młodość i miłość, dwa klejnoty, jakich nie ma nawet w najbogatszych skarbcach. Właściwe dla nich miejsce czoło młodej i czystej dziewczny.

Dla tego to kwiatki patrzą na Stefcię z miłością wielką. Tak piękna, tak promenna, tak kochająca idzie wsparta na ramieniu ukochanego a kraj błękitnej sukienki dotyka lekko zielonego aksamitu trawy. Drobne jej stopy obute w zgrabne wysokie złotawe buciki migocą jak dwie muszki na żółtem tle piasku. Smukła jej postać rzuca podłużny cień lekko pochylony ku lewej stronie, tulący się do drugiego cienia z dziecinnem zaufaniem. Dziewczęce linje gorsu gubią się pod fałdami błękitnej bluzki, ściśniętej w pasie niebieską wstążką. Pod draperją sukienki znać kształty wahające się między smukłością pensjonarki a bogactwem rozwiniętej kobiety. Całość jej przecież robi więcej wrażenie dziecka, które po latach kilku zabłyśnie dopiero doskonałością form i majestatem królewskim. Tak jak jest — Stefcia ma zupełne podobieństwo do stokrótki, polnej różyczki lub niedojrzałej jagódki. Jedynaczka, pieszczone dziecię zamożnych rodziców, zaręczona zbyt wcześnie, zakochana zanadto późno, roztacza dokoła siebie atmosferę samowoli złagodzonej dziwnym, uroczym, niemal pieszczotliwym wdziękiem. W sercu ma nieprzebrane skarby poezji, w duszy postanowienie pozostania uczciwą, w ciele tysiączne obietnice łagodnych, aksamitnych rozkoszy — i wszystkie te skarby, postanowienia miłosne, obietnice złożyła u stóp człowieka, który za kilka miesięcy nazwie ją „swoją" na wieki, a dziś idzie koło niej w swym nieposzlakowanym, wykwintnym stroju, poprawiając co chwila złoty maluchny monogram, służący mu za szpilkę do krawatki. Ten monogram psuje humor narzeczonemu Stefci. W dodatku musi trzymać i prowadzić pod rękę swoją przyszłą żonę. Szpilka grozi lada chwila wypadnięciem na piasek, a przyjechać do miasta z krawatką bez szpilki...

— *On dirait du veau!*

— „Jak oni się kochają" — szepce biały jaśmin, rozwijając swe śnieżne kwiaty i wysyłając miljony wonnych pyłków w powietrze. Drobny mały ptaszek pokręcił główką i popatrzył dziwnie na parę narzeczonych. Ptaszek był stary bywalec — widział dużo komedyj na Bożym świecie a nawet raz w mieście przez otwarte okno wpadł do teatru, do sali w której robiono próby z jakiegoś czułego dramatu salonowego. Ptaszek przypomniał sobie, że na źle oświetlonej scenie, pełnej kurzu i brudu stała wysoka panna w niebieskiej perkalowej sukni, mająca blond wąsy pod nosem i brzydkiemi porcelanowemi oczami patrzyła na czerwonego jegomościa w szarym, letnim garniturze.

Ptaszkowi panna nie przypominała w niczem Stefci, ale ten jegomość tak samo nienaturalnie wykręcał głowę, jak idący ścieżką jegomość. Rzecz pewna — aktor próbujący ową miłosną scenę był brzydki i trywialny w obec tego wytwornego panicza, ale wyraz znudzenia był jednakowy, zmarszczka znużenia przecinająca ich policzki, rysowała się w tym samym kierunku, a oczy bezbarwne patrzyły jednakowo w przestrzeń, zagasłe, senne, pełne przesytu i nie pragnące niczego.

— „Czy wrócisz?" — pytała panna z wąsami, wystawiając naprzód ogromną nogę, obutą w niezgrabny bucik.

— „Och! wrócę!" — odpowiadał aktor spoglądając z roztargnieniem na tę wielką nogę, rozlaną jak plama atramentu w jasnem świetle gazowem.

Gdy ptaszek wydostał się na wolność, dowiedział się od gnieżdżącej się pod dachem jaskółki, że to próba bardzo pięknego dramatu pełnego „szwedzkiego humoru", według wyrażenia samego dyrektora. — Jaskółka, wielka amatorka teatru, opowiedziała dalej swemu nowemu przyjacielowi, że ci ludzie próbują tak od rana do nocy a czasem krzyczą okropnie, przebierają się w łachmany, padają, tłuką się, a często wymyślają sobie. Ponieważ jaskółka była sentymentalna, roztkliwiały ją najwięcej te sceny, w których kochankowie przysięgali kochankom miłość dozgonną.

— „To bardzo ładne", mówiła, kręcąc główką, „on jej mówi — kocham! — a ona jemu mówi „„ja także!" — a potem wzdychają — i on idzie „między płótna a ona drapie się po wschodach „na papierową skałę i macha rękami i krzyczy „— „wrócisz?" — a on „och! wrócę"... Ona obciera łzy i potem złazi ze skały i pada wołając „odjechał". To bardzo ładne!"

Ptaszek pokręcił główką i nie podzielił zachwytu jaskółki — prędzej zgodził się ze zdaniem starego wróbla, który przysłuchiwał się ich rozmowie i dopiero teraz uznał za stosowne wtrącić mądre słowo.

— „Cóż to ładnego?" — mówił powoli mrużąc oczy i wstrząsając skrzydłami „udają — więcej nic, przecież ten w szarym garniturze nie kocha tej z wąsami, tylko tak świat oszukują. Ot! kiedym się tu sprowadził, to myślałem, że to szpital warjatów, i dziwiłem się dla czego nie oddadzą pod obserwację — teraz już się przyzwyczaiłem. Nic mnie nie obchodzą." Ptaszek odleciał za miasto i obrał sobie mieszkanie w krzaku jaśminu. Zapomniał o scenie i próbie „szwedzkiego humoru". Ale gdy w promieniach letniego poranku ujrzał nagle parę narzeczonych i posłyszał zachwycony szept jaśminu, mimowolnie porównał wykwintnego panicza z próbującym miłosną scenę — aktorem. Znalazł wiele podobieństwa i dla tego nie wziął udziału w pieśni brzmiącej do koła a zaczynającej się od słów:

—„ Jak oni się kochają!"

Panicz był pięknym, wysmukłym mężczyzną. Jego *reitrok* z ciemno-zielonego sukna, wywatowany cokolwiek w ramionach, wcinał się w stan z zagięciem prawie kobiecych linij. Lśniące, lakierowane buciki ściskały nogę drobną, arystokratycznie piękną, a cienkie długie srebrne ostrogi zostawiały za każdym krokiem wązką smugę białawego światła przecinającego ostro złote tło słoneczne. Stojące kołnierzyki osłaniały szyję i zdawały się podtrzymywać w swej drewnianej sztywności piękną głowę o cokolwiek podłużnym profilu. Włosy gładko przyczesane i rozdzielone w równą wązką linję pokrywał kapelusz.

Z pod ciemnego ronda widać było nos prosty, więcej grecki jak rzymski, z nozdrzami cienkiemi lecz nieruchomemi, jak stojąca woda. Usta niewielkie, świeże, przycinane co chwila górną szczęką białych i zdrowych zębów, zdradzały jakąś niecierpliwość i złość ukrytą. Usta te były okolone ciemnemi wąsami, łączącemi się wązką linją z klasycznemi faworytami, których wygolone półksiężyce osłaniały niewielką część policzka. Podbródek podłóżny z dość głębokiem dołkiem miał jakieś dziwne, nerwowe drganie, które przebiegało bezustannie pod skórą, błękitnawą jeszcze po świeżo odbytem goleniu. Cała twarz mówiła mimo milczenia wiele — nieprzespane noce, przegrane w karty, *bonnes fortunes*, kłopoty pieniężne, pojedynki, wszystko to przebiegało pod młodą skórą tej pięknej twarzy w bolesnem nerwowem drganiu, tak jak prąd trucizny wpuszczony w młody organizm i pragnący się wydobyć na zewnątrz. Oczy młodego człowieka miały znów swoją odrębną cechę i wśród tysiąca spotkanych źrenic wpijały się w pamięć jak coś niezwykłego, coś zajrzanego wśród chmurnej nocy w nerwowem rozdrażnieniu, w ciemności pełnej widziadeł. *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

Trzebic-Wiel. Międzyrzecze); 3. ks. Ign. Wurm, poseł na Sejm krajowy (Holeszów-Woł. Międzyrzecze-Przerów: 4. Ferdynand Bojakowski, poseł na Sejm krajowy (Kromieryż-Węg. Hradyszcze-Węg. Bród); 5. dr. Józ. Sobotka, adwokat i poseł na Sejm krajowy (Znojmo-Daczyce-Mor. Budziejowice); 6. Franc. Perzina, poseł na Sejm krajowy (Nowy Jiczyn-Mistek).

Korespondencje.

Wiedeń, 18. maja.

(Z ruchu wyborczego w Wiedniu. Jeszcze o kandydaturze br. Bacha).

(R.) Zjednoczona lewica nie mogła się spodziewać na razie większej i przykrzejszej niespodzianki, jak wynik prawyborów, dokonanych w ostatnich dniach na przedmieściu Währing. Przedmieście to wraz z sąsiedniemi, jak Weinhaus, Nussdorf, Döbling i wsie powiatu Klosterneuburg stanowi jeden okręg wyborczy, który wybiera posła według ordynacji wyborczej gmin wiejskich. Dotychczas posłował ztamtąd jeden z najgorętszych zwolenników zjednoczonej lewicy, prof. Exner. Przyjaciele polityczni jego tak byli pewni ponownego wyboru swego kandydata, że zaniedbali najzwyczajniejszych środków agitacyjnych, puszczając się na los szczęścia. Tem bardziej zdawało im się to zbytecznem, że o jakimś kontrkandydacie p. Exnera, nie było wcale słychać, tak jak nie słychać dotychczas.

Tymczasem stronnictwo przeciwne, w którego skład wchodzą przeważnie demokraci, rozwinęło w cichości bardzo silną agitację, a kiedy nadszedł dzień prawyborów, przekonała się *N. Fr. Pr.* ku wielkiemu przerażeniu, że Währing nie jest już tem samem bezpiecznem miejscem, gdzie dość było wymienić nazwisko pierwszego lepszego centralisty, ażeby poszli za nim wyborcy. Przy urnie wyborczej przyszło do scen gwałtownych, laski i parasole były w robocie, zwolennicy Exnera chcieli gardłem i pięścią wypełnić luki w agitacji, powołując na pomocnika skandal, — ale się to wszystko na nic nie przydało. Zaraz tego samego dnia, zanim jeszcze rozpoczęto skrutynium, nie podlegało najmniejszej wątpliwości, że demokratyczna lista górą. Skrutynium przekonało o tem jeszcze dobitniej: pokazało się, że na 81 wybranych, tylko 6 jest takich, którzy głosować będą za Exnerem. Reszta zaprzedana demokratom z duszą i ciałem.

Jest to pierwsza klęska, którą zaznaczyć mus zjednoczona lewica w swojej akcji wyborczej, klęska tem dotkliwsza, że zupełnie niespodziewana. Wprawdzie nie rozstrzyga ona jeszcze o wyborze z tego okręgu, ale podnosi zaufanie we własne siły u demokratów i w innych okręgach. Jej następstw obawiać się musi lewica tembardziej, że i w innych gminach tegoż samego okręgu szanse jej stoją nie najlepiej. I tak n. p. w Weinhaus jest prawie rzeczą pewną, że demokraci w prawyborach znowu odniosą poważne zwycięstwo. Obliczają, że na 120 wyborców będą tam mieli około 90. Jeżeli więc i reszta gmin wybierze w podobny sposób, to się p. Exner może pożegnać z krzesłem poselskiem.

Któż więc będzie jego następcą? Otóż to jest najzabawniejsza strona całej tej walki wyborczej, że demokraci, odbierając mandat p. Exnerowi, nie wiedzą dotychczas, komu go oddać mają, jeżeli rzeczywiście będą mogli nim rozporządzić. Prawdopodobnie będzie to okręg rezerwowy albo dla Walterskirchena, albo dla Kronawettera, albo też wreszcie dla Luegera. Wszyscy trzej mają wprawdzie przeznaczone inne okręgi, ale każdemu z nich może się przecież zdarzyć, że nie zostanie wybrany, a więc choć dla jednego pozostanie mandat w rezerwie. Jest to rzeczywiście wcale zręczna taktyka, jeżeli ją demokraci w istocie mają na myśli.

Kandydatura br. Bacha z salcburskich miast Hallein i Radstadt należy niestety do rzędu faktów. Potwierdza to sam kandydat w odezwie do wyborców, w której znów znajduje się zupełne potwierdzenie przypuszczeń naszych co do stanowiska, jakie ta relikwia polityczna ma zamiar zająć w Izbie poselskiej. Br. Bach przysięga na zapatrywania i przekonania polityczne p. Lienbachera od początku do końca, a celem jego, „dążyć na podstawie tych przekonań do zbliżenia i zjednoczenia wszystkich niemiecko-konserwatywnych żywiołów.“ Narodowość więc na pierwszem planie, a jak ją pojmuje p. Lienbacher, wiadomo aż nadto dokładnie. Jest to niemiecki centralizm, ubrany w płaszczyk konserwatyzmu. Uchowaj nas Boże od tego, ażeby wszyscy Niemcy konserwatywni mieli się kiedyś znaleźć na tym wspólnym gruncie. Znaczyłoby to dla nas tyle, co stracić raz na zawsze sojuszników, jakich mamy w obozie niemieckim. Spodziewamy się, że to jeszcze tak prędko nie nastąpi, tymczasem jednak z góry liczyć się nam należy z trudnościami, jakie stworzy wzmocnienie grupy Lienbacherowskiej, jeżeli br. Bach posłem zostanie.

KRONIKA.

Lwów dnia 20. maja.

Wiadomości z dworu. Ks. Luitpold, generał broni i główny inspektor armji bawarskiej, przybył onegdaj do Wiednia w towarzystwie adjutanta Wolskiego i zamieszkał w pałacu arc. Adelgundy. Tego samego dnia o godz. 2. popoł. odwidził go cesarz Franciszek Józef. Ks. Luitpold jest teściem arc. Gizeli, a stryjem króla Ludwika bawarskiego.

Wiadomości osobiste. Na onegdajszej audjencji u cesarza przyjmowani byli między innymi pp.: radca dworu Czerkawski i Józef z Wiatrowic Wiktor. — Cesarzowa mianowała ks. Walerję Windischgraetz, ur. hr. Dessewffy, damą pałacową. — Austro-węgierski konsul w Belgradzie p. Stanisław Wysocki, który przed kilku dniami przybył do Wiednia, wyjechał ztamtąd onegdaj rano do Krakowa. — P. Włodzimierz Spasowicz, długoletni prezes zgromadzenia adwokatów przysięgych w Petersburgu, jak donoszą *Nowosti*, przy nadchodzących nowych wyborach kategorycznie odmówił pozostania nadal prezesem.

Nekrologja. Emil Ożwad, koncepista Wydziału krajowego, zmarł onegdaj w mieście naszem w 49 roku życia. — Franciszek Ksawery Barszczyński, urzędnik krakowskiego Starostwa, zakończył dnia 17. bm. życie, licząc lat 64. — W Podłoziu w Poznańskiem zmarł Antoni Skalski, oficer wojsk polskich w 1831 roku.

Kalendarz. Czwartek (21.): Donata — Przesławy. Wschód słońca o godz. 4. min. 21, zachód o godz. 7. min. 33.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6. wieczór.

Mianowania. Na wczorajszej sesji zamianował Wydział krajowy dotychczasowego asystenta konceptowego p. Jozefa Abgarowicza, adjunktem konceptowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczas. nauczyciela Aleksandra Zacharskiego w Rzeplinie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Siedliskach.

Prezentę na gr.-kat. probostwo w Podbereżu otrzymał ks. Jan Jurkiewicz z Hermanowa.

W sprawie Czytelni akademickiej otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

„Do naszych kolegów, byłych członków Czytelni akademickiej we Lwowie! W imię dawnego koleżeństwa odzywamy się dziś do Was. Zniewala nas do tego ciężka troska o los Czytelni akademickiej.

Kiedy przed laty dwudziestu naród podnosić się począł z ciężkiego upadku, kiedy na wszystkich polach życia publicznego rozwinięto gorącą działalność — grono ludzi ożywionych miłością Ojczyzny, zwróciło się ku młodzieży uniwersyteckiej. — Dzięki ich usiłowaniom, założono w roku 1867 wśród trudnych warunków Czytelnię akademicką. Był to jeden z pierwszych posterunków, na drodze organicznej pracy, pojętej w najszlachetniejszem znaczeniu. Odtąd Czytelnia stale wzrastała w powadze i wpływie, tworząc ognisko, do którego garnęła się młodzież i skupiała w niem wszystkie swe usiłowania. — Nie jedna piękna myśl znalazła tam urzeczywistnienie, nie jeden talent podnietę. Młodzież nie tylko się uczyła, lecz i zaprawiała do dalszej pracy obywatelskiej. Wiele imion dziś głośnych w kraju, związanych jest z Czytelnią. Była niejako uzupełnieniem wychowania uniwersyteckiego. Zdawało się, że ożywiona takiemi ideami, Czytelnia wzniesie wysoko swój sztandar, zdawało się, że w miarę rozwoju swej działalności, w miarę zasług zdobytych przez spełnianie podjętych zadań — zapewni sobie trwały byt, któremu przynajmniej w normalnych warunkach nic nie zagrozi. Stało się jednak inaczej. Pojawiły się na naszym horyzoncie znaki dziwnej, zabójczej apatji: Zimny prąd, który owionął wszystkie dziedziny życia publicznego, oddziałał także i na młode umysły. Snać aż nadto dotkliwie przyszło to odczuć młodej instytucji Czytelni akademickiej, skoro właśnie jej reprezentanci, powołani i obowiązani do jej strzeżenia, uchwalili rozwiązanie Towarzystwa. Wprawdzie wniosek ten został przez Walne Zgromadzenie członków uchylony, wszelako obecny stan Czytelni uzasadnioną wzbudza obawę. — Już sam fakt, że mógł się pojawić taki wniosek, jest smutnym objawem, którego przyczyny szukać należy głębiej. Może się nie mylimy, upatrując ją w panującem dzisiaj wśród naszego społeczeństwa zobojętnieniu.

Zdaniem naszem, dźwignąć Czytelnię z upadku, jest obowiązkiem: jest ona bowiem nietylko ogniskiem umysłowego i towarzyskiego życia młodzieży, lecz i krzewicielką narodowego ducha, szkołą życia publicznego. Dźwignąć Czytelnię z upadku, jest obowiązkiem przedewszystkiem młodzieży akademickiej i jej przewodników; jest także obowiązkiem ogółu, a wśród niego w pierwszym rzędzie tych wszystkich, którzy byli jej członkami. Bo któż z nas nie zachował w pamięci najmilszych wspomnień z tego duchowego ogniska młodzieży? kto rozwoju Czytelni nie wiązał z nadzieją ogólnego odrodzenia? kto sprawie narodowej nieobojętny nie widział w niej rękojmi lepszej przyszłości? A teraz, rozstawszy się już z Uniwersytetem, czyż nie mamy względem Czytelni obowiązków wdzięczności? Czyż nie powinniśmy ratować jej, zamiast pozostawiać obojętnie na pastwę losowi? Wprawdzie, według obecnego statutu Czytelni, członkami zwyczajnymi mogą być tylko profesorowie i uczniowie wszechnicy i politechniki, lecz przeszkodę tę z łatwością usunąć można, gdyż na Uniwersytet wolno zapisać się każdemu, kto świadectwem dojrzałości się wykaże, tembardziej zaś tym, którzy go już ukończyli. W obec tego zwracamy się do was wszystkich, coście się niegdyś zżyli i zbratali z Czytelnią; do Was, których prac i zabiegów liczne tam pozostały ślady:

Ratujcie ognisko polskiej młodzieży! Zapisujcie się do Czytelni, nieście jej pomoc materjalną i moralną! Odzywamy się do wszystkich ludzi dobrej woli o poparcie; do Was, dawnych członków Czytelni akademickiej, o współudział w pracach nad odrodzeniem i zachowaniem tej instytucji. Stworzona w ciężkich dla narodu chwilach, nie powinna upaść dzisiaj, kiedy nie ma więzów, krępujących jej rozwój. — We Lwowie, d. 17. maja 1885 r.

Leon Dziubiński. Dr. Witold Lewicki. Dr. Natan Loewenstein. Stanisław Pepłowski. Stefan Ramułt. dr. fil. *Ludwik Finkel, Aleksander Lisiewicz. Witold Marczewski. Henryk Sawczyński. Ignacy Zakrzewski.*

Do serc szlachetnych! Od jednej, z naszych pięknych czytelniczek, otrzymujemy odezwę z tym nagłówkiem, a treści następującej:

Istniejące we Lwowie od lat jedenastu Stowarzyszenie „Pracy kobiet“ robi dziś wrażenie kobiety biednej, prawie umierającej z głodu i trwogi, czy ją wnet z najętego nie wyrzucą mieszkania, gdy przyjdzie zapłacić ratę kwartalną a nie będzie z czego. A tuli ona koło siebie przeszło sto biednych dziewcząt, którym do rąk daje nie tylko możność zarobku przyszłego, ale zajmuje się ich moralnem i umysłowem wykształceniem.

Ta ich opiekunka smutnem i wygasłem okiem patrzy w przyszłość, wie bowiem, że gdy ostatnie wyda tchnienie, dziewczęta biedne rozproszą się znów po ulicach, albo po kątach u prywatnych przedsiębiorczyń, wyzyskujących często ich pracę... i zmarnieją zupełnie jej długie, serdeczne nad niemi zachody i mozoły!

Przeszło stu dziewcząt czeka ten los! „Dlaczegoż masz umierać, zacna opiekunko, dlaczego?“ — pyta szlachetność ze łzą w oku.

„Bo nie mam pieniędzy, nie mam żyć z czego“.

Urządzimy więc pogrzeb, upleciemy wieńce, przystroimy katafalk i wystawimy jej pomnik z napisem: „Tu spoczywa Praca kobiet, którą zabiła obojętność“.

Dodamy rok i datę, aby każdy wiedział w przyszłem pokoleniu, jakie to wówczas żyły kobiety, jacy ludzie, którzy dali skonać tak dobrej, tak szlachetnej instytucji.

A wtedy również przypomną sobie z opowiadania, że była garstka kobiet, która całą duszą pragnęła pomódz, dźwignąć ją, lecz w obec kamiennej apatji innych, nie wystarczyły siły i poświęcenie jednostek. Ze ściśniętem więc sercem i zwątpieniem w duszy towarzyszyły one pochodowi pogrzebowemu, a mieszkańcy Lwowa nie znali może nawet nazwiska umarłej.....

Taki będzie koniec, jeśli ostatnich nie dobędziemy sił, aby poruszyć serca publiczności, głównie zaś kobiet.

Odzywamy się dziś tedy do serc szlachetnych i dobrych, do serc — powtarzamy — nie tylko do kieszeni. Zapisujcie się do Towarzystwa Pracy Kobiet, przystępujcie jako członkowie zwyczajni lub honorowi, aby przedewszystkiem materjalnie podnieść stowarzyszenie z celem tak wzniosłym i uczciwym.

Tylko 50 centów miesięcznie płaci członek zwyczajny, który ma prawo korzystać z nauki poszczególnych działów, mianowicie bądźto z nauki szycia białego, robót pończoszkowych, bądź z krawiectwa lub nauki robienia sztucznych kwiatów, frenzli, koronek itp.

Jeden złr. miesięcznie płaci członek honorowy i ma prawo dać uczyć bezpłatnie jedną dziewczynkę w którejkolwiek z wyż wymienionych szkółek.

Nie podobna nam wierzyć, aby wśród 100.000 mieszkańców miasta Lwowa, około 50 tylko uznało użyteczność tego Stowarzyszenia „Pracy kobiet“, jedynego w swym rodzaju na kraj cały! To nie może być! Lwów przecie jest znany ze swej ofiarności, przebywa w nim wielu przezacnych i najlepszych. Gdyby tylko oni wiedzieli o tem, że Stowarzyszenie tak źle stoi materjalnie, z pewnością nie odmówiliby mu swej pomocy. Do nich więc zwracamy się, szczególniej zaś do tkliwych serc kobiecych i jeszcze raz wołamy: Przystępujcie do Stowarzyszenia „Pracy kobiet“! Godną potępienia byłaby nauka, wiedza, której kobiety dziś tak gorliwie się poświęcają, gdyby odciągała je od najczystszego zdroju, jakim jest bez wątpienia miłość i współczucie dla biednych — to jedyne i właściwe źródło potęgi kobiecej, z pomocą której ona panować może i panuje! Niechże kobiety dowiodą, że serca ich nie są obojętne dla instytucji, której idea wypłynęła z serc i ducha osób najszlachetniejszych. Pokażmy im, że pierś nasza równie tkliwa, równie współczująca, jak ich własna. Nie bądźmy obojętne, nie opuszczajmy rąk, lecz z wiarą i miłością wspólnemi siłami podźwignijmy Stowarzyszenie.

Czyż możemy pozwolić na to, ażeby za życia serc naszych złożyć do grobu instytucję tak zacną, tak szlachetną, aby przyszłe pokolenie z wyrzutem pytało: „Gdzieżeście wy byli, żeście pozwolili na pogrzebanie Stowarzyszenia, którego celem było podniesienie wartości pracy kobiet, udoskonalenie jej i utworzenie nowych dla niej zakresów, zgodnych ze stanowiskiem i powołaniem kobiety?“

Kapela Harmonji gra dziś na Wysokim Zamku. Program: Krakowiak, marsz Tymolskiego. Uwertura z opery „Chłop i poeta“, Suppégo. Walce „Angelo“, Czibulki. „Alla stella confidente“, solo na trąbkę, Robadiniego. „Protektorka dam“, polka fr. Krala. Duet z opery „Trubadur“, Verdiego. „Odbijanego“, mazur Tymolskiego. „Promenada“, marsz Pistla, kapelmistrza Harmonji. — Początek z uderzeniem godziny 6. po południu.

Przemyślna oszustka. Przed 4 dniami znaleziono w sieniach domu pod l. 9 przy ulicy Wagowej, podrzucone dziecię, kilkanaście dni liczące, chłopczyka izraelickiego. W szpitalu głównym poznano to dziecię, jako należące do Resi Adler, mieszkającej pod l. 34 przy ul. Janowskiej, która opuściła z niem ten zakład 19. marca br. Następnie sprawdzono, iż Resi Adler ulokowała to dziecię u niejakiej Szewy Fuchs, pod l. 30 ul. Szpitalna, do żywienia, przed kilku tygodniami, zapłaciwszy jej naprzód jako 5-miesięczną należytość 20 złr. Ta więc Szewa Fuchs, bez wiedzy matki, pozbyła się dziecka przez podrzucenie tegoż, za co została uwięzioną.

Wojna domowa. Pewien jegomość z przejęciem oddaje się grze na... trąbce. Sytuacja byłaby do zniesienia, gdyby nie to, że od kilku dni amator muzyki począł urządzać perjodyczne koncerta, w których brało udział sześć osób dmących w największego kalibru trąby. Sąsiedzi muzykalnego lokatora, młodzi ludzie, postanowili wyleczyć go z tej muzykalnej choroby. Posiadając flet, zaczęli wykonywać najdziwaczniejsze egzercycje, nie objęte żadną szkołą muzyki. Wywarło to pożądany skutek, wojna „fletu“ z „trąbą“ zakończyła się kapitulacją tej ostatniej.

Uwolnienie od stempla. Kilka firm handlowych z Tryestu wniosło było do Ministerstwa Skarbu prośbę, aby wydawane przez nie sprawozdania targowe uwolnione były od opłaty stemplowej. Ministerstwo Skarbu wydało wskutek tych próśb następujące rozporządzenie do wszystkich krajowych Dyrekcyj Skarbu: „Sprawozdania targowe firm handlowych, które zawierają wiadomości o każdoczesnych cenach i stanie towarów, a więc szczegóły faktyczne bez dyskusji ekonomicznej treści, w ogóle nie mają żadnego tytułu, nie są podpisywane przez odpowiedzialnego redaktora, nie rozpisują przedpłaty i nie składają egzemplarzy obowiązkowych, które dalej nie są przeznaczone dla szerszej publiczności, lecz jako dobrowolnie komunikowane wiadomości dla klienteli pewnego domu handlowego, a zatem co do celu swojego leżą w obrębie zwyczajnej korespondencji kupieckiej i tylko dla wygody są reprodukowane w większej liczbie egzemplarzy na prasie litograficznej, lub na innych przez kupców używanych aparatach — nie mają być uważane w myśl §. 10. ustawy prasowej, za perjodyczne publikacje, lecz zaliczają się do wyjątków wskazanych w §. 9. (ustęp drugi) ustawy prasowej, a tem samem stosownie do rozporządzenia cesarskiego z 23. listopada 1858 r. nie podlegają opłacie stemplowej, ustanowionej dla publikacyj perjodycznych.“

Żebrak w... masce. Po ulicach żebrze człowiek przebrany w zwykłą karnawałową maskę. Przechodnie sądzą, iż mają przed sobą obłąkanego i bojaźliwie go omijają. Przewodnik wytłumaczył wszakże ciekawym, iż oryginalne przebranie spowodowane zostało okropnem kalectwem.

Kapelusz... parasol. Na jednej z wystaw sklepowych spostrzegamy nieznane dotąd nakrycie głowy. Składa się ono ze zwykłego dna kapeluszowego oraz dość obszernego parasola, zastępującego rondo.

Aresztowanie złodzieja. Wczoraj o godzinie 10. rano ajent policyjny Distler, zobaczywszy na ul. Pańskiej oddawna poszukiwanego, a nader niebezpiecznego złodzieja Ludwika Jędrzejewskiego, chciał go aresztować. Złodziej stawiał silny opór, a ponieważ publiczność, przypatrująca się obojętnie szarpaniu się ajenta ze złodziejem, pomimo próśb pierwszego, nie chciała mu przyjść w pomoc, niebezpieczny rzezimieszek zdołał uciec. Dopiero wieczorem kilku ajentów policyjnych ze starszym komisarzem p. Blaimem na czele, urządziło obławę i prócz Jędrzejewskiego, przytrzymano w różnych dzielnicach kilkunastu znanych łotrów. Podnieść musimy, że policja zabrała się obecnie nader energicznie do oczyszczenia naszego miasta z wałęsających się rabusiów.

Ogień kominowy. Wczoraj o godzinie ¾ na 4 po południu powstał ogień w kominie kamienicy przy ul. Halickiej l. 32, który wkrótce przez straż pożarną został ugaszony.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 19. maja Zgubiono kartki zast. l. 2337, 726 i 4385, pan W. K. zgubił wisiorek srebrny od zegarka, wart. 4 zł., a pan A. B. 2 udziały galic. Banku zast. po 100 zł., woreczek z kwotą 8 zł. i drugi z notą na 50 zł. — Zakwest. dywanik ogrodowy, złoty pierścionek wart. 3 zł. i 10 sznurków korali. — Znaleziono książeczkę udział. Tow. zaliczkowego na 5 zł. 70 ct.

Kraków, 18. kwietnia. *(Organizacja „Sokoła“. — Sprawa gazowa. — Ruch budowlany).* Organizacja tutejszej Izby rękodzielniczej postępuje do tego stopnia powoli, iż dotychczas nie przedłożono Namiestnictwu statutów do zatwierdzenia. O wejściu więc w życie tej tak koniecznej instytucji przed pierwszym lipca 1885 roku nie może być mowy.

W dniu wczorajszym z ogólnej cyfry zapisanych do Stowarzyszenia krakowskiego „Sokoła“ członków 220 — zebrało się 165 i wybrano Wydział, komisję kontrolującą i sąd rozjemczy. Prezesem Wydziału zostanie wybranym albo dotychczasowy prezes p. Michał Bałucki lub p. Mieczysław Pawlikowski.

Komisja gazowa przedsięwzięła wszelkie kroki wstępne i zasięgnęła wszelkich informacyj, tak, iż w pierwszych dniach miesiąca czerwca br. można się spodziewać rozpoczęcia budowy własnego zakładu gazowego.

Temi dniami ma przybyć do Krakowa dyrektor zakładu gazowego miejskiego w Pradze, celem bliższego poinformowania co do urządzenia wewnętrznego.

Ruch budowlany w mieście naszem jest obecnie bardzo znaczny. Na samej łące dawnej św. Sobestjana, rozpoczęto równocześnie budowę aż 8 i to znacznych kamienic.

Dzielnica ta nader blisko śródmieścia położona — a raczej tylko Plantacjami odgraniczona, zabudowaną została w ostatnich trzech latach wyłącznie przez właścicieli starozakonnych. Uderzającą jest rzeczą, iż w razie uznania budynków na Kaźmierzu za pustkowie, właściciele nie przystępują do restauracji a względnie odnowienia z gruntu, lecz budują się na gruntach łąki dawnej św. Sebastjana a dziś na ulicach Kolejowej, św. Gertrudy, Ciemnej, Zielonej i w przedłużeniach ulic Dietla.

Wiedeń 19. maja. Cesarz zatwierdził wyrok śmierci na Bednarzyka, mordercę wdowy Wanko.

Paryż 17. maja. Nowo zreorganizowane Towarzystwo „Czytelni polskiej w Paryżu“, liczące obecnie 71 członków, na posiedzeniu ogólnem odbytem w dniu 25. kwietnia r. b. wybrało zarząd, w skład którego wchodzą pp. St. Artwiński, W. Gasztowtt, M. Hertel, J. Horodyński, M. Morawski, B. Rubach i L. Urmowski.

Wybrana na temże posiedzeniu komisja z 3 członków zajmuje się wypracowaniem projektu statutu, który niebawem ogólnemu zebraniu do uchwały przedłożonym zostanie.

Czytelnia polska, aż do chwili wynajęcia własnego lokalu, mieści się tymczasowo w *Café Marengo*, pod Nr. 6 rue Marengo. Przeszło 20 pism służy do użytku publiczności polskiej. — Wszelkie listy, zgłoszenia się na członków, jak niemniej wkładki pieniężne, należy nadsyłać pod adresem sekretarza: *Mr. St. Artwiński — 15 rue Lamandé — Batignolles — Paris.*

Szalona burza, która 15. bm. nawidziła Wiedeń i okolicę, porwała — jak dotychczas skostatowano — dziewięć ofiar wśród ludzi. Wielce interesującym jest obecnie ten szczegół, że na długo przedtem przepowiedział ją był jeden z głośniejszych astronomów angielskich. Oto, co pisze w tej mierze korespondent *Wr. Allg. Ztg.*: Na początku ubiegłego roku, przyniosły były dzienniki przepowiednię meteorologiczną Wiggin'sa w Kanadzie. Zdjęty ciekawością, czy ona sprawdzi się w równym stopniu, jak dwie jego poprzednie wróżby, przymocowałem na ścianie odnośny wycinek z jednego z pism, tę wróżbę przytaczających. Owoż, 5 kwartałów czekała ta przepowiednia swojego urzeczywistnienia, i oto burza z 15. bm. potwierdziła ją najzupełniej. Wprawdzie orzeczenie Wigginsa dotyczyło raczej Ameryki, lecz — jak po 15. dzienniki donoszą — orkan srożył się w Szkocji i w większej części środkowej Europy. Rzeczony wycinek zawiera następującą notatkę: „Prof. Stone Wiggins, astronom brytyjskiego Ministerstwa Skarbu w Kanadzie, przepowiada nowy orkan na d. 15. maja 1885. Prof. Wiggins przepowiedział już był w swoim czasie dwa podobne orkany: z 11. marca 1883 i 26. stycznia 1884. Obydwa szalały istotnie w dniach przez niego wskazanych, a nawet niemal w godzinach oznaczonych“.

W stanie choroby Wiktora Hugo nastąpiło — jak donoszą z Paryża — pogorszenie, i nie ma nadziei utrzymania sędziwego poety przy życiu.

Choroba jego wzbudza oczywiście ogólne współczucie. Zaledwie wieść o niej rozeszła się była po mieście, wnet rozpoczęła się formalna pielgrzymka do domu poety (Avenue Victor Hugo Nr. 50). Także biskup Freppel udał się do chorego, jednak nie przypuszczono go. W ogólności nikt nie ma przystępu do jego łoża, prócz dwóch wnuków. Poeta zapadł na ostre zapalenie płuc. Przed domem poety stoi policja, i tłumy ludności. Około godziny 8. przedwczoraj wybuchł w sali jadalnej ogień pokojowy, który straż pożarna ugasiła. Ponieważ poeta leży w skrzydle od ogrodu, więc nie słyszał hałasu, wywołanego wybuchem pożaru w jego domu.

Straszna scena odbyła się d. 17. bm. w Budzinie. Urzędnik sądowy Jan Csory strzelił dwa razy z rewolweru do swej dziewięcioletniej córeczki, poczem sam się zabił wystrzałem w usta. Dzienniki węgierskie podają o tym wypadku następujące szczegóły: Csory był przedtem adwokatem w Györgyös, gdzie mu się dobrze powodziło. Zakochawszy się w żydówce, której mu rodzice dziewczyny dać nie chcieli, uwiódł ją, następnie atoli otrzymał zezwolenie rodziców pod tym jednakże warunkiem, że opuści Györgyös. Csory osiadł w Lugos, a nie mogąc znaleść tam przez dłuższy czas żadnego dla siebie zajęcia, przesiedlił się do Budapesztu, gdzie przyjął posadę w Sądzie za wynagrodzeniem 25 złr. miesięcznie. Od rodziców żony niechętnie przyjmował wsparcie. Położenie jego pogorszało się z każdym dniem, pocieszał jednak siebie i żonę nadzieją, że wkrótce otrzyma posadę pomocnika notarjusza. Dowiedziawszy się, że posada ta została komu innemu oddaną, tak się tem zmartwił, że w przystępie rozpaczy wykonał wyżwspomniane morderstwo i samobójstwo. Oprócz do córeczki swojej, która dogorywa, strzelił Csory także i do swojej żony, lecz jej nie trafił. Wypadek ten wywołał w stolicy węgierskiej ogromne wrażenie.

Pani Bułach. Czytelnicy przypomną sobie zapewnie przeszłoroczny proces pani Bułach, dyrektorowej zakładu i szkoły dla ubogich dziewcząt w Rzewie, w Nowgorodzkiej gubernji, wiecznie się modlącej i mającej ścisłę stosunki nie tylko z dygnitarzami cywilnymi ale i duchownymi, która skorzystawszy z manji ascetycznej niejakiej panny Mazurinównej, właścicielki przeszło półmiljonowego kapitału, skłoniła ją do zamieszkania w zakładzie, doprowadziła do zupełnej prawie warjacji, trzymając ją zamkniętą przez lat dziesięć pod kluczem, i nareszcie zmusiła do wyrzeczenia się całego majątku niby to na dobroczynność, a w rzeczywistości dla siebie, tj. pani Bułach i jej synów. Skazana w przeszłym roku na osiedlenie w Syberji, podała apelację, po odrzuceniu której wywieziono ją nareszcie na Sybir — ale jak? Oto się najlepiej poinformujemy ze słów rżewskiego korespondenta dziennika *Nowosti*: „Wykonano temi dniami wyrok nad pani Bułach; wysłano ją na mieszkanie w Syberji zachodniej. Bułach wyjechała w wygodnym powozie na leżących resorach, i powozem też dalej pojedzie, aż na miejsce przeznaczenia. Towarzyszyło jej dwóch synów, oficerów w czynnej służbie pozostających, z których jeden nosi szlify pułkownika artylerji. Eskortujący konwój trzyma się od powozu z daleka i za każdym razem gdy się zwróci do niego syn pani Bułach, zmuszoną jest oddawać honory, jako pułkownikowi. Kaucja, którą złożył był jeden z synów za matkę, zamienioną została na kaucję bratanka jej, Jego Ekscelencji tajnego radcy Bułacha i z tego powodu strona poszkodowana nie ma na kim poszukiwać swej szkody, tak, że majątek Mazurinównej pozostanie i nadal w rękach pani Bułach i jej sukcessorów“.

Podręcznik dla... bilardzistów. Jeden z miłośników gry bilardowej pracuje obecnie nad broszurą, obejmującą wykład gry w bilard. Po przeczytaniu dziełka będzie można nabyć tytuł... wyklasyfikowanego mistrza w szlachetnej grze, protegowanej przez Grevy'ego.

Sołowiecki monaster, leżący na wyspie tejże nazwy, naprzeciw Archangielska na morzu Białem, jest typem wszystkich innych monasterów prawosławnych. O mnichach tego monasteru znajdujemy następujące szczegóły w numerze 117 dziennika *Nowosti* z dnia 16./4. bieżącego maja: „Większa część mnichów zaledwie czytać jako tako umie; pod względem rozwoju umysłowego stoją bardzo nisko, a pojęcia ich religijne, odznaczające się niejasnością i ciemnotą, są poprostu głupie („grubyja“). Przekonać się o tem można choćby z obrazów porozwieszanych na ścianach; tak naprzykład jeden z nich przedstawia damę w kapeluszu z parasolką w ręku, a pod nią napisano: „sie płot'“ — oto cielesność grzeszna, a na drugim obrazie widzimy miejskiego eleganta w cylindrze, z rogami, a pod nim znów taki napis: „oto djabeł, szukający kogoby pożreć.“ Najbardziej ulubioną lekturą są takie naprzykład dzieła, jak „Żywot Efrema Siryna“ lub „Drabina do raju“ itp., przyczem dodać należy, że większa część mnichów nie pojmuje tego, co czyta. „Ewangelji“ prawie żaden nie czyta; rzadko który ma „Ewangelję;“ nie czytają również i Biblji, na konto której panuje u nich takie przekonanie, że kto całą Biblję przeczyta, ten z pewnością zwarjuje. Pijaństwo wielce jest rozpowszechnione pomiędzy nimi.“ Takie to znajdujemy świadectwo w petersburskim, a zatem niepodejrzanym dzienniku. W innych monasterach — tak męskich, jak i żeńskich — dzieje się nie lepiej; owszem zdarza się często czytać nawet o zbrodniach w nich popełnianych, a pijaństwo i rozpusta, to rzeczy zwykłe. Zaledwie dwa, trzy monastery, w całej Rosji są nieco lepsze, do takich należą monastery w Petersburgu i Siergjewskaja Ławra pod Moskwą.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Artyści sceny krakowskiej pp. Frenkiel, Sobiesław, Ryger i Zapałowicz — jak donosi dzisiejsza *Reforma* — urządzają dziś w sali hotelu Saskiego w Krakowie „Koncert pożegnalny.“ Znaczy to tedy, że otrzymali od dyrekcji teatru krakowskiego dymisję. W takim razie, sądzimy, dyrekcja sceny lwowskiej powinna skorzystać z szczególnie nadarzonej sposobności, i zaangażować dla naszego teatru tak doskonałego artystę-komika, jakim jest niezaprzeczenie p. Frenkiel. — P. Zyg. Sarnecki, znany literat i komedjopisarz, stale mieszkający w Paryżu, bawił w sobotę w Krakowie. — P. Bolesław Syrewicz, artysta-rzeźbiarz z Warszawy, bawi w Krakowie. — P. Alma, śpiewak nadwor. opery wiedeńskiej, wyjeżdża na telegraficzne wezwanie panny Herman, występującej w Odessie, na kilka występów gościnnych do tamtejszej opery. Jak się dowiadujemy p. Alma pobierać będzie 150 rs. za każdy występ. — P. Eliza Markowska, znana w Wiedniu kompozytorka i pianistka — jak donoszą pisma tamtejsze — zaniemogła ciężko i stoi w przededniu dotkliwej operacji.

Repertuar teatralny. Środa: „Rewizor z Petersburga“ (występ p. Ładnowskiego). Czwartek: „Palestrant.“

(b) **Czwarty koncert** Towarzystwa muzycznego zgromadził i tym razem liczną i doborową publiczność, która opuściła salę koncertową zadowolona niewątpliwie z biesiady artystycznej.

Pierwszy numer programu: Uwertura do trajedji „Egmont“ Bethovena, wykonany był — co przyznać trzeba — z precyzją, zauważyć jednak wypada, że niektóre instrumenta dęte przy rozpoczęciu spaźniały się nieco, wskutek czego początkowe akorda były łamane. Dyrygent winienby tedy zwrócić uwagę tych panów, ażeby więcej na jego batutę baczyli.

„Requiem“ W. A. Mozarta, z uwagi na siły, któremi p. Gall rozporządza, wypadło równie dobrze. Chóry, mające zwłaszcza w części I. Requiem i Kyrie (podwójna fuga), III. Sanctus, IV. Benedictus i V. Agnus Dei, niemałe trudności do zwalczenia, były doskonale wyćwiczone i nie pozostawiały nic do życzenia. Niemniej korzystnie wypadły kwartety solowe. Panna P. (sopran) znana pochlebnie w mieście naszem z estrady, posiada głos miły i dźwięczny. Owoż zarówno w jej jak i słuchaczów interesie dalibyśmy tej doskonałej zresztą amatorce radę szczerze przyjacielską, aby przy śpiewie nieco więcej usta otwierała, słowa wyraźniej wymawiała i śpiewem goręcej przejmować się chciała. Nie wątpimy, że idąc za temi wskazówkami, śpiew panny P. wywołałby wrażenie o wiele większe.

Młodziutka panna B. (altystka), jakkolwiek po raz pierwszy dopiero występowała publicznie, przemogła tremę dość szczęśliwie i sympatycznym swoim głosem ujęła słuchaczy. Na chwalebną wzmiankę zasługują także pp. Gerbicz (tenor) i Slawiczek (bas), szczególnie zaś ten ostatni, który głosem nad wiek swój silnym i pełnym, rokuje na przyszłość wielkie nadzieje, byle tylko naukę śpiewu traktował racjonalnie i przedwcześnie głosu nie utracił.

Kończąc to pobieżne sprawozdanie, winniśmy wyrazić wdzięczność dyrygentowi p. Gallowi, który nie szczędząc trudów, pozwolił nam znowu usłyszeć muzykę tak śliczną i poważną jak Requiem Mozarta.

Z Akademji umiejętności. Dnia 1. bm. w Akademji umiejętności odbyło się zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego pod przewodnictwem St. hr. Tarnowskiego, sekretarza generalnego Akademji. Dr. Wisłocki odczytał uwagi o wydawnictwie księgi „Liber diligentiarum facultatis artisticae Universitatis Cracoviensis ab a. 1487—1563“ zawierającej spisy profesorów wydziału filozoficznego w Uniwersytecie Jagiellońskim z lat wymienionych, jakoteż wykazy wykładanych przez nich przedmiotów. Księga ta ważna jest nietylko dla Uniwersytetu krakowskiego, ale i dla innych Uniwersytetów europejskich, które nie posiadają, o ile wiadomo, podobnych spisów z dłuższego szeregu lat. Zawiera ona oprócz tego spisy wykładów wydziału lekarskiego, służy też za źródło do uzupełnienia wiadomości o magistrach krakowskich z lat 1542—1562, tj. z epoki, z której metryki uniwersyteckie zaginęły w pożarze w połowie XVII wieku. Z tem wszystkiem *Liber diligentiarum* nie obejmuje wszystkich wykładów wydziału filozoficznego, niektóre bowiem przedmioty wykładane były nietylko w Collegium minus, a nawet po bursach, jak to widać z innych źródeł. Dalej prelegent wymienił wszystkie przedmioty podówczas wykładane. Profesorowie krakowscy czytali rozmaite działy filozofji Arystotelesa, dalej przedmioty należące do nauk zwanych dyalektyką, retoryką, astronomją i astrologią. Czytano też klasyków rzymskich i greckich, oraz wykładano gramatykę łacińską, a niekiedy grecką i hebrajską. W metodzie wykładu profesorowie krakowscy trzymali się zasad Duns-Skota i używali podręczników wybitnych swego czasu zwolenników szkoły Skotystów. Prelegent w tej okoliczności, że profesorowie Uniwersytetu krakowskiego byli zwolennikami Skotystami, widzi [illegible] wpływ na dalsze losy Uniwersytetu, gdyż kierunek ten, zamiast popierać postęp naukowy, spowodował z czasem w Uniwersytecie zastój wewnętrzny. Było to także przyczyną późniejszej walki między Uniwersytetem a OO. Jezuitami, ci bowiem ostatni trzymali się zasad św. Tomasza z Akwinu, wprost przeciwnych zasadom realizmu Duns-Skota.

Na konkurs imienia K. Bieleckiego dla uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydział, na wniosek prof. Morawskiego, postanowił ogłosić temat do rozprawy pt.: „Stosunki Stefana Batorego z humanistami zagranicznymi.“

Z izby sądowej.

Wiedeń, 18. kwietnia. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś ostateczna rozprawa przeciw Teodorowi Noderer'owi, „właścicielowi izby bankowej“, obwinionemu o oszustwo na niekorzyść komitentów i wyrządzenie im szkody w kwocie 127.000 złr. w. a. [illegible]

Obwiniony ma lat 48, urodzony w Wiedniu, nabył w roku 1866 sklep płócien, zbankrutowawszy [illegible] oddał się najrozmaitszym spekulacjom, które [illegible] 1879 [illegible] nabył [illegible] na imię swojej konkubiny, Józefiny Kalfuss, [illegible] swego brata, Maurycego, walcownię w wartości 81.000 złr., a nadto ceniono urządzenie jego mieszkania, jego zbiory i kosztowności na 80 tysięcy złr. Oddając się grze na giełdzie, stracił wszystko, tak, że w roku 1882 przedstawiał [illegible] bierny około 22.000 złr., a mimo to udało mu się założyć „izbę bankową“. Na tem stanowisku [illegible] Noderer łatwowierną publiczność, [illegible] łatwych zysków, pochodzących z gry na giełdzie. Początkowo szczęściło się jako i bankierowi i klientom, stopniowo jednakże powodziło się mu coraz gorzej, [illegible] niektórzy komitenci odmówili dalszych wpłat, drudzy zaś wystąpili wprost z oskarżeniami, [illegible] nadużycie ich dobrej wiary. Skarga wniesiona [illegible] 12. stycznia r. 1884 przez Ignacego W[illegible], spowodowała [illegible] Noderera, rewizja zaś kasy i ksiąg wykazała deficyt w kwocie około 90.000.

Przy rozpoczęciu posłuchania, oświadcza oskarżony, że jest niewinnym. Ciekawym jest szczegół [illegible], że zakładając „izbę bankową“ [illegible] 8.000 złr., którą to sumę [illegible] zwrócić tego samego dnia swojej [illegible]

Przewodniczący podnosi ten szczegół, że obwiniony podaje osobisty swój dług jako wkładkę kapitału, z czego wynika, że Noderer tylko dla tego [illegible] do spółki, aby módz usprawiedliwić tytuł firmy: „Noderer et Comp.“ [illegible], że ludzie z znaczniejszemi kapitałami [illegible] izby. Na zapytanie przewodniczącego, odpowiada obwiniony, że sam nie uczęszczał na giełdę, a reprezentował go tam p. Garaj, wykonywał jego polecenia i zawiadamiał go o tem przez telefon. Tenże p. Garaj, oświadczył jako świadek, że wbrew szumnym ogłoszeniom Noderera, strata w pierwszym już roku wynosiła 11.000 złr. Aby utrzymać się przy kredycie, wypłacał Noderer dywidendy tym, którzy się o nie upominali, a tem samem krzywdził tych, którzy w zaufaniu czekali cierpliwie. Mnożące się coraz bardziej straty, spodziewał się Noderer powetować jakąś szczęśliwą spekulacją a nierozumiejąc się na operacjach giełdowych trwał coraz bardziej w tym optymizmie.

Świadek Gustaw Garaj określa swoje pretensje do „izby“ na 13.846 złr., nie zgłasza się jednakże do masy konkursowej, ale poprzestaje na prawie fantowania pozostałości po Nodererze.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 20. maja.

Onegdaj stawał przed wyborcami na Josefstadt we Wiedniu Kronawetter i miał — jak to zresztą donieśliśmy wczoraj w rubryce telegramów — mowę kandydacką. Powitany grzmiącemi oklaskami zaczął od zapewnienia, że program jego jest na wskroś demokratyczny. Jako demokrata będzie zawsze walczył w obronie równości praw dla wszystkich obywateli państwa i na wszystkich polach życia publicznego, gdyż tylko w ten sposób możebnem jest zgodne obok siebie pożycie tylu różnych ludów monarchji. Dalej oświadczył się stanowczo za powszechnem bezpośredniem prawem wyborczem, i chłostał dotkliwie pseudoliberalne stronnictwa i Rządy poprzednie, które w ciągu 20-letniego panowania swojego nic w tej mierze nie zdziałały. Przyrzekał również występować za proporcjonalnym rozkładem podatków, redukcją armji, szybszym i tańszym wymiarem sprawiedliwości, rozszerzeniem autonomji, stworzeniem tańszego kredytu itp. W stanowczy sposób i wśród burzy oklasków zdeklarował się przeciw unji cłowej z Niemcami, gdyż następstwem jej koniecznem byłaby hegemonja Niemiec nad Austro Węgrami. Równy aplauz zyskały wywody kandydata na temat kwestji narodowościowej. Bronił wprawdzie języka niemieckiego jako państwowego, atoli zdaniem jego, powinien on używanym być wyłącznie w administracji wewnętrznej. Natomiast stworzyć należy ustawę narodowościową, która zapewniałaby poszczególnym narodom rozwój spokojny i prawidłowy.

Były minister Bach wystosował do wyborców miast Hallein i Radstadt w księstwie Salzburskiem pismo, w którem polecając swą kandydaturę, twierdzi, że powoduje go do ubiegania się o mandat poselski jedynie patrjotyzm austrjacki. Przyznając się do zasad konserwatywnych, które c. k. hofrath p. Lienbacher tak jasno (!) i stanowczo reprezentuje, pragnie połączenia się wszystkich umiarkowanych, a jak długo ugrupowanie według narodowości istnieje, przedewszystkiem konserwatywnych żywiołów niemieckich.

Baron Walterskirchen zastrzegł sobie względem przyjęcia kandydatury z dzielnicy Alsergrund czas do namysłu i przyrzekł podać swoją decyzję pisemnie do wiadomości towarzystwa demokratycznego.

Konserwatywny kandydat Knab ma w okręgu wyborczym Zwettl powodzenie zapewnione. Schönerer będzie więc musiał wyszukać sobie inny okręg wyborczy. Słychać, że kandyduje w Hernals.

W wyższej Austrji wybrano dotąd 430 konserwatywnych, 28 liberalnych, a 6 wątpliwych wyborców.

Z Wiednia donoszą do *Czasu*: „Bleichröder przybył do Wiednia, a obudza to zajęcie i ciekawość, dlatego, że legenda złączyła oddawna zgarbionego bankiera z żelaznym kanclerzem Oczywiście, że wyobraźnia gra w takich wypadkach niemałą rolę. Słynny bankier berliński opowiada na wszystkie strony, że przybył w sprawie połączeń kolei tureckich, a raczej dla zapewnienia niemiecko-austrjackim siłom finansowym przyszłej eksploatacji tych kolei. Na to są tacy, którzy mówią: gdyby ten był jedyny cel Bleichrödera, nie głosiłby go — zatem być może, że przysłany został, aby zbadać ponownie grunt w odwiecznej kwestji cłowej

P. Bleichröder konferował i konferować będzie z niektórymi ministrami. Prawdopodobnie zatem mylnem jest twierdzenie tych, którzy mówią, że przybył jedynie dla wyścigów i rozrywki.“

Wczoraj rozpoczął się w Zagrzebiu sensacyjny proces karny. Oskarżony jest Jan Schirmer, proboszcz ze Slawonji, o to, że kandydadując na posła, w mowie swej pobudzał wyborców do nienawiści przeciw konstytucji węgiersko-kroackiej. W mowie swej powiedział Schirmer: Musimy się oderwać od Węgier i utworzyć samodzielną Kroację z osobnym królem. Węgrzy są naszymi śmiertelnymi wrogami, i wyzyskują nas. Powód do aresztowania Schirmera dał dziennik zagrzebski, który mowę tę ogłosił.

Według pogłosek obiegających w Berlinie, odrzucił Rząd pruski wszystkie kandydatury duchownych narodowości polskiej, proponowanych na stolicę arcybiskupią w Poznaniu; pomimo to jednak nie zaniechano jakiejś nowej kombinacji.

W Kijowie zabrał się znowu Rząd z całą surowością do wydalania zagranicznych, mianowicie austrjackich żydów. Tamtejszy oberpolicmajster odmawia przeznaczonym na wydalenie nawet najkrótszej zwłoki, potrzebnej do uregulowania najważniejszych stosunków i spraw prywatnych.

Z Petersburga donoszą, że ministrowi dla Azji środkowej, którego zamianować ma Rząd ma być dodana Rada, złożona z byłych gubernatorów prowincyj Azji centralnej.

Français, organ księcia de Broglie, twierdzi, że zatarg angielsko-rosyjski został zażegnany skutkiem osobistej interwencji cesarza Wilhelma.

Przed wyjazdem swoim z Belgradu do Wiednia podpisał król Milan dekret, przenoszący Ristiсza w stan spoczynku. Uważają to jako odpowiedź na mowy, które Ristiсz wygłaszał świeżo w Petersburgu. Równocześnie obdarzył król wielką wstęgą orderu Białego Orła, prezydenta ministrów Garaszanina. Jest to także symptom znaczący pod względem politycznym. Król serbski jedzie do Baden.

Podług wiadomości, nadchodzących z Solunia, obawiają się tam w połowie czerwca wybuchu rozruchów między Bułgarami w Macedonji.

Dzienniki londyńskie donoszą z Chin, że w obec zamiarów Francji zawarcia pokoju, zaczyna znowu na dworze chińskim agitować stronnictwo wojny. Szowinizm chiński widzi w pokojowych intencjach Rządu francuskiego dowód obawy przed potęgą państwa niebieskiego. Sądzą, że tylko bardzo energiczna postawa Francji może ułatwić szybkie zawarcie pokoju z Chinami.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Dąbrawa 20. maja. Dziś odbyło się tutaj liczna bardzo zgromadzenie przedwyborcze, złożone z wybranych już wyborców. Postawiono jednogłośnie kandydaturę Ryszarda Zawadzkiego. *Męciński*, przewodniczący zgromadzenia.

Wiedeń 20. maja. Bloch oświadcza w *N. fr. Presse*, że jego imię znajduje się na sprostowanej liście wyborców dzielnicy Leopoldstadt.

Linz 20. maja. Dotychczas wybrano 712 konserwatywnych, a 77 liberalnych wyborców.

Graz 20. maja. W Kindberg i Wartberg było wczoraj trzęsienie ziemi. Pomiędzy ludnością panuje trwoga.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19. maja. Król serbski Milan przybył tu rano z Belgradu i stanął w hotelu „Imperial.“ Jeszcze dziś zasięgnąć ma król rady profesora Mosettiga z powodu cierpienia w nodze.

Zagrzeb 19. maja. Półurzędownie zaprzeczono pogłosce, jakoby w łonie kroackiej regnikolarnej deputacji istniało nieporozumienie. W deputacji tej panuje co do wszystkich punktów zupełna jednomyślność.

Lubiana, 19. maja. Zgromadzenie wyborców wybrało przez aklamację hr. Hohenwartha kandydatem na posła do Rady państwa z miasta Lublany.

Buda Peszt, 19. maja. Członkowie wiedeńskiej Rady miejskiej przybyli o godzinie 7. wieczorem. Na statku powitał ich starszy burmistrz Rath na czele członków komitetu recepcyjnego serdeczną przemową w języku węgierskim i niemieckim, wyrażając szczerą radość, że stolica Węgier, przy sposobności wielkiego narodowego święta jest po raz pierwszy tak szczęśliwą, że może powitać jako miłych gości członków magistratu i Rady miejskiej wspaniałego miasta Wiednia, przybywających in corpore. W odpowiedzi na mowę powitalną, oświadczył burmistrz wiedeński Uhl, że Wiedeńczycy przybywają uniesieni uczuciem radości, że będą uczestniczyć w uroczystości pokojowej, która w barwnych obrazach ma przedstawiać wielkie zdobycze państwa, ożywionego silnem narodowem poczuciem. Po niektórych ustępach mowy wybuchały grzmiące okrzyki „hoch“ i „eljen!“ Obaj burmistrze podali sobie następnie dłonie wśród oznak entuzjazmu wielkiego tłumu publiczności. Po tem oficjalnem przyjęciu, udali się goście do swych kwater.

Neapol 19. maja. Wczoraj wieczór nastąpił dość silny wybuch Wezuwiusza od strony Pompei.

Berlin 19. maja. Cesarz nie był obecny na dzisiejszej rewji wojsk, z powodu bowiem lekkiego przeziębienia i chrypki nie opuszcza mieszkania.

Berlin 19. maja. Cesarz przyjmował popołudniu księcia następcę tronu, a następnie wysłuchał kilka sprawozdań.

Berlin 19. maja. Książe Bismark odjechał w południu do Schönhausen.

Suakim 19. maja Wolseley ze swoim sztabem opuścił miasto dziś rano. Jenerał Greaves objął wczoraj dowództwo.

Paryż 19. maja. Senat przyjął pierwszy artykuł projektu reformy wyborczej, uznający zasadę list wyborczych. Jutro nastąpi dalszy ciąg obrad.

Izba deputowanych uchwaliła 441 głosami przeciw 39 przejście do rozpraw specjalnych nad projektem do ustawy o armji kolonjalnej i przyjęła pierwsze 5 artykuły.

Paryż 19. maja. W stanie zdrowia Wiktora Hugo nastąpiło wieczorem lekkie polepszenie.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 18. maja. W pierwszem stadjum targu dzisiejszego zirytowaną była spekulacja głównie zniżką akcyj państwowych. Zniżka ta nastąpiła jako bezpośredni skutek ogłoszonych szczegółów bilansu, z których wypływa, że celem zapłaty ustanowionej dywidendy 30 franków, musi być naruszoną blizko połowa zeszłorocznych zysków przeniesionych na rachunek dalszy. Atoli później dość pomyślny wykaz tygodniowy tej kolei (plus 3128 złr.) wywarł poniekąd wrażenie paraliżujące, zwłaszcza gdy z Bukaresztu sygnalizowano spadek cen zboża, co świadczy o bezpodstawności obaw w kwestji zbiorów tegorocznych — obaw wywołanych ostatniemi mrozami. Gdy na domiar warunków pomyślnych, wiadomości polityczne nie sprawiły w niczem niespodzianki przykrej i nie zamąciły widoków pokoju zapanowała ostatecznie tendencja dobra i stała, objawiająca się szczególnie faworyzowaniem rent i młodych kolei — podczas gdy równocześnie złoto spadło w cenie.

Kredyty (288·90) zyskały 1 złr. Länderbanki (97·75) 50 cnt. Czerniowieckie (226) 3 złr. Łupkowskie (176) 50 cnt. Tramwaje (213) 25 cnt. Tytoniowe tureckie (91·75) ·75; renta majowa (82·45) i srebrna (82·80) po 15 cnt.; austr złote (107·75) 25 cnt.; węg. złota (96·65); węg. papierowe (92·55) po 30 cnt. Spadły natomiast: Państwowe (299·25) o 1·25. Ludwiki (251·25) 25 cnt. Z losów awansowały: z r. 1860 o $^1/_4$%; z r. 1864 o 75 cnt. Węgierskie o 25 cnt. Cisańskie o 20 cnt.

Złoto potaniało (napoleony 9·85$^1/_2$ — marki 60·85) — rubel 1·25$^1/_2$.

Lwów dnia 19. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 250·50 do 254·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 223·50 do 227·—. Banku hipot. galic. 284·— do 288·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·35 do 100·35, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·— do 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·35 do 100·35, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·40 do 89·40, Banku krajowego 4$^1/_2$% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·35 do 102·35, Banku hip. gal. 5% 96·70 do 97·70, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·70 do 99·70. III Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2$^1/_2$% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 102·— do 103·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·75 do 5·85, Dukat cesarski 5·78 do 5·88, Napoleondor 9·81 do 9·91, Pół-imperjał rosyjski 10·14 do 10·25, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·25— do 1·27—, 100 marek niemieckich 60·50 do 61·30, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą“, druga „żądają“.

Wiedeń dnia 20. maja godz. 10. min. 33. Akcje kredytowe 287·80, Anglo-Austr. 100·—, Akcje banku Union 77·60, Kolej Karola Ludwika 250·75, Połudn. 128·75 Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4$^1/_2$% pożyczki krajowej z roku 1883 91·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·85$^1/_2$, Rubel papierowy 1·26—. Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 19. maja godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 39·—, Węg. akcje kredyt. 287·50, Akcje anglo-austr. 100·25, Akcje banku Union 78·10, Akcje Karola Ludwika 250·75, Akcje kolei północnej 243·25, Akcje kolei południowej 129·50, Akcje kolei Alföldzkiej 183·25, Akcje Staatsbahn 297·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 226·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·25, Wiedeńskie losy 123·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 107·50, Galicyjskie oblig. indemn. 102·25, Losy regulacji Cisy —·—, Losy Länderbanku 97·50, Węgierska renta 96·65, Akcje banku związkowego 102·10, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26$^1/_4$, Węgierskie losy 116·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: uciśnione.

Wiedeń dnia 19. maja godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·30, w srebrze 82·75, Renta w złocie 107·80, 5% austr. renta marcowa 98·20, Akcje banku wiedeńskiego 859·—, kredytowego 287·70, Londyn 124·45, Srebro —·—, Napoleondor 9·85$^1/_2$, Dukat ces men. 5·84, 100 marek niemieckich 60·85.

Berlin dnia 19. maja godz. 5. min. 8. Rosyjskie banknoty 206·95, Akcje kredytowe 473·50, Lombardy 230·50, Galicyjskie 103·50, Kolei rumuńskiej 60·40, Austrjackie banknoty 164·15. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·46.

Telegramy zbożowe dnia 19. maja. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·25 do 28·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·85 do 8·87 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·50 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 174·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·90 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 20. maja: 13·75 do 14·—. Brema: 7·00 do —·—. Hamburg: 7·00, na maj 6·90 na sierpień-grudzień 7·45. Antwerpja: na maj 17·$^3/_8$. Nowy-York: 7·$^5/_8$. Filadelfja: 7·$^1/_2$.

NADESŁANE.

Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld aptekarz we Lwowie.

Bardzo jestem wdzięczny Wmu Panu za przysłane mi dwie butelki Malagi z chiną i żelazem, który to zbawienny środek wycieńczonego mnie ciężką chorobą (dwurazowe zapalenie płuc) przyniół mi zupełną ulgę i czuję się obecnie po wyżyciu tego środka daleko zdrowszym.

Zalecam każdemu choremu udać się do Wgo Pana i ten nieoceniony, dla zdrowia nader przyczyniający się środek, od Wgo Pana sprowadzać.

Z głębokim szacunkiem
Tadeusz Dąbski,
1 c. k. woźny sądowy w Kopeczyńcach.

Oświadczam,
że weksel z moim podpisem został sądownie zakwestjonowany, gdyż takowego nie podpisywałem i oświadczam zarazem każdego, że go nie płacę. *Jan Suryn.*

☛ Skład fabryczny farb, lakierow, pokostów, produktow chemicznych, oraz handel materjałow.

HÜBNER i HANKE

we LWOWIE,
Rynek l. 38, we własnym domu
poleca:

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe do malowania drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, domów, dachów, schodów, sprzętow ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.

FARBY
olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe
MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOG
własnego wyrobu w najlepszym gatunku,
LAKIER DO PODŁOGI,
LAKIER DO TABLIC SZKOLNYCH,
najwyborniejsze
LAKIERY POWOZOWE PRAWDZIWE angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,
wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skóry,
FARBY suche, wszystkie gatunki anilinowe,
do farbowania materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych,
środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:
smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn, ter gazowy, cement, gips, kit, asfalt, antimerulion.

Środki do desinfekcji:
Kwas karbolowy w krzyształach,
kwas karbolowy w płynie,
wapno karbolowe,
wapno chlorowe,
proszek desinfekcyjny,
witryol żelaza,
dwusiarczan wapienny (Doppelt schwefligsauer Kalk), jak również:
antibakterion,
proszek na owady,
proszek na mole,
tynktura na owady,
kamforę i pieprz biały,
naftalinę.

Przyrządy piwniczne:
szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
maszyny do korkowania beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe:
kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp.
Prześcieradła gumowe i wszelkie artykuły gumowe i chirurgiczne,
pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach,
gurty do maszyn, **węże** konopne,
rury cynowe i ołowiane,
śrut, łotki, kule.

Artykuły toaletowe:
mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady,
lak do pieczętowania,
atrament do pisania, do hektografji czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
farby do stampilij, guma i kauczuk rozpuszczone,
kit do szkła i porcelany,
smarowidło nieprzemakalne na skórę,
smarowidła na kopyta ze sposobem użycia,
tłuszcz do broni,
lakier do bucików czarny, złoty i miedziany,
czernidło do skór,
apretura do konserwowania skóry.

Wszystkie artykuły
dla młynów parowych, tartaków, odlewarń, ... browarów, gorzelń, rafinerji nafty i parafiny.

Wszystko po najtańszych cenach.
Cenniki specjalnie na żądanie gratis i franco.
Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Uczeń do kantoru a drugi zaś do handlu, znajdą zaraz umieszczenie.

W pałacu Grzędy koło Lwowa poczta Dublany jest **pomieszkanie letnie** składające się z 5 pokoi lub więcej i kuchni do najęcia.
Wiadomość u p. Ostrowskiego tamże. 1867 1—2

FILOZOF

mający kilkuletnią praktykę jako nauczyciel w obywatelskich domach, udzielający przedmiotów szkolnych i obcych języków łatwym sposobem, życzyłby sobie objąć miejsce nauczyciela prywatnego, przy uczniach z klas gimnazjalnych od 1. lipca lub września.
Adres udzieli z grzeczności Administracja *Dziennika Polskiego.*

Co tydzień nadchodzą świeże

WODY MINERALNE

z gwarancją za rodzimość
do apteki
Eug. Wysoczańskiego
w Sokalu. 1784 5—6

Sukna i materje

z wełny owczej,
barwy naturalnej, tylko z dobrego materjału, metr po **1 złr. i wyżej, w resztkach** i całych sztukach po bardzo niskich cenach. Próbki przesyłają się franco recom. za nadesłaniem 15 cent. w markach za przyrzeczeniem zwrotu.
Tuchfabriks-Niederlage zum „Weissen Lamm" Brünn.

Księgarnia Polska

we Lwowie, 14 plac Halicki 14
poleca swoje wydawnictwa:

HISTORJA POWSTANIA
Narodu polskiego
1863 i 1864 r.
napisał 1869 1—7
Dr. B. Limanowski
2 tomy. Cena **5** złr., oprawne w płótno angielskie **6** złr.

OSTATNIE LATA
Dziejów powszechnych
od r. 1846 do dni dzisiejszych.
Wydanie 2 poprawione i uzupełnione.
Treść: Emigracja i spiski polskie. Rewolucja lutowa. Wypadki rewolucyjne we Włoszech, Niemczech, Austrji i Prusach. Rewolucja w Węgrzech. Ruchy w Polsce w 1848 r. Wojna krymska. Wojna włoska. Powstanie w Polsce w 1863 r. Szlezwik-Holsztyn. Wojna w Niemczech i we Włoszech. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryżka. Socjalizm w Niemczech. Prześladowanie narowości polskiej. Galicja. Emigracja. Wojna Wschodnia. Panowanie reakcji i ruchy rewolucyjne w Rosji.
Cena **2·50,** oprawne w płótno angielskie **3·30.**

PAMIĘTNIKI POWSTAŃCA
z 1863 i 1864 r.
(Bończa-Chmieliński-Bosak-Krzywda)
wydał i przypisami uzupełnił
Zygmunt Lucjan Sulima
Cena **1** złr.

POWSTANIE POLSKIE NAD BAJKAŁEM
i Sprawa kazańska
przez naocznego świadka ***Z. O.***
Cena **40** ct.

Karola Hagena
Dzieje Najnowszych czasów
(1815—1848 r.)
(**Treść:** Dzieje restauracji do r. 1820. Rewolucyjne ruchy od 1820—1824 r. Polityka europejska aż do lipcowej rewolucji. Rewolucja lipcowa i ruch europejski w 1830 i 1831 r. Rewolucja w Polsce. Walka liberalizmu z reakcją i zwycięztwo tejże. Sprawa wschodnia. Zwrot opinji).
2 tomy. Stronic 800 i 772. Cena **7·50.** Oprawne w płótno angielskie **9·10.**

Wiktora Hugo
NĘDZNICY
romans w 10 tomach
nowy przekład ***W. Limanowskiej.***
Cena zniżona z 12 złr. na **5 złr.**
Powyższe dzieła znajdują się na składzie we wszystkich księgarniach.

☛ Materje na ubiory

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu

3.10 metrów	za złr.	**4·96**	w. a.	z dobrej wełny owczej;
na	„ „	**3.—**	„ „	„ lepszej wełny owczej;
jeden garnitur	„ „	**10·—**	„ „	„ delikatnej wełny owczej;
	„ „	**12·40**	„ „	„ całk. delikatnej wełny owczej.

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, haje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, peruwieny, doskingi, poleca:

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w roku 1866.
Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10** franco.

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 150.000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele **resztek** długości 1—5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać, gdyż przy kilkuset wzorach niebyby wkrótce nie pozostało i jest to **oszustwem,** jeżeli firmy donoszą o wzorach resztek, są więc to wzory z całych sztuk sukna a nie z resztek, cel takiego postępowania zrozumiały.

Resztki niezdatne przemieniam albo zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1581 12—24

Największy wybór towar doborowy

z pierwszorzędnych fabryk

płócien, stołowej bielizny, chusteczek do nosa, ręczników białych i z kolorową bordurą, pończoch, skarpetek, pończoszek dziecinnych białych i kolorowych, pledów, deszczochronów, nieprzemakalnych gumowych płaszczów, gotowej bielizny, najnowszych krawatek, szalików, kołnierzyków i manszetów; koszul, kaftaników i spodeń Dr. Jägera. 1787 3—12

poleca
po stałych najmierniejszych cenach

F. S. BARDASZ

we Lwowie.

W Niegowcach powiatu Kałuskiego
od stacji Kałusz 1 mila, od stacji Bukaczowce 1½ mili odległych, odbędzie się z powodu zwinięcia gospodarstwa
zupełna wyprzedaż koni
zaprzęgowych, roboczych i młodzieży — wołów, krów, jałowniku i cieląt rasy berneńskiej i szwyc — jakoteż narzędzi gospodarczych na dniu 16. czerwca 1885. i następnych dni. 1870 1—2

Poszukuje się
REALNOŚCI
w okolicach Lwowa z domem mieszkalnym i ogrodem **do kupna lub wydzierżawienia.**
Wiadomość Lwów ulica Zygmuntowska l. 12 u Marji Borkowskiej. 1857 2—2

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy.
Otwarty d. 1. czerwca
odległość od stacji kolejowej sześć kilometrów, na dworcu powozy i wózki.
Wodę i sól leczniczą
na żądanie wysyła.
Wszelkich informacyj udziela
Zarząd.

Woda mineralna
CZIGIELKA
z świeżego czerpania nadchodzi co tydzień 2 razy do składu rozsełkowego
ALOJZEGO MUSZYŃSKIEGO
w Grybowie.
Opis i wskazania bezpłatnie.

COGNAC

(Koniak) kuracyjny
Fine Champagne
z najsławniejszych domów w Cognac

Salignac et Comp.	10	letni	flasz.	złr.	2.50
Bouteleau et Comp.	15	„	„	„	3.—
Meukow et Comp.	20	„	„	„	3.50
„ Carte d'or	25	„	„	„	4.—
Bouteleau et Comp.	25	„	„	„	4.50
Salignac et Comp.	30	„	„	„	5.—

WINA

stare tokajskie, zieleniaki, bordeaux, reńskie i szampańskie
z najsławniejszych piwnic
polecają handle
St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 42 i
Sadłowski i Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 23.

W myśl uchwały Rady zawiadowczej z dnia 16. maja 1885 r. odbędzie się

w Mościskach dnia 30. maja 1885 r.

o godz. 10. przed połud. w sali Rady powiatowej

WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa zaliczkowego
dla powiatu Mościskiego.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia odbytego dnia 26. kwietnia 1884 r.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1884 i przedłożenie zamknięć rachunkowych i bilansu za rok 1884.
3. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1884 i wniosek o udzielenie Dyrekcji i Radzie zawiadowczej absolutorjum za rok 1884.
4. Zmiana statutu.
5. Wylosowanie i wybór 7 członków Rady zawiadowczej i wybór uzupełniający jednego członka Rady Zawiadowczej.
6. Wniosek Rady Zawiadowczej w sprawie złączenia czynności Dyrektora i Kasjera w osobie Dyrektora.
7. Wnioski członków.

Wstęp do sali obrad dozwolony tylko członkom Towarzystwa za okazaniem książeczki udziałowej.

Mościska dnia 16. maja 1885 r.

Leopold Masiuk, dyrektor. ***Bolesław Śmiałowski,*** prezes.

Wielki wybór
bielizny stołowej
po nader nizkich cenach
mianowicie:
Garnitury na 6 osób po 5 złr., na 12 osób po 10 i 12 złr.
Garnitury kolorowe do kawy. (Serweta z frędzlami i 6 serwetek) 3 złr.
Bardzo piękne nowe wzory
Czysto lniane białe **OBRUSY** na 6 osób po 6 złr.
Serwety czysto-lniane, szare, po 3 złr. za tuzin.
Ręczniki czysto-lniane, łokieć po 22 cnt., metr 36 cnt., tuzin złr. 2·80,
poleca
najdawniejszy handel płócien i bielizny stołowej
Fr. Schubutha i Syna
Lwów Rynek l. 45.



WEYLA
fotel opalany,
jest aparatem najpraktyczniejszym kąpielowym. — Bez kosztów i zachodu ciepła kąpiel. 8000 sztuk jest już w użytku. Wyczerpujące cenniki illustrowane gratis.
L. WEYL,
k. k. Priv.-Inhaber, **Wien, Wallfischgasse 3, Fabrik: IX., Grünethorgasse 19 a.** Wannen Douche-Apparate, Closets, Eiskästen.

Arnika nietylko rany goi!!
Damy angielskie i amerykańskie zawdzięczają swą
piękność
galarecie wyrabianej z rośliny Arnica montana, p. n.
Arnica-Jelly
Dra TSUAFA w Londynie.
Skład w aptece Z. Ruckera we Lwowie.
Cena 1 złr. 12 cnt.

Młodzieniec

w dwudziestym roku życia z trzech letnią praktyką, mogący się wykazać trzema dobremi świadectwami, poszukuje posady przy **gospodarstwie** w Galicji lub zagranicą od 24. czerwca. Zgłoszenia pod lit. **A. B.** poste restante Baranów poczta Dębica. 1868 1—3

KAMIENICA

dwupiątrowa z oficynami przy jednej z najpiekniejszych i najzdrowszych ulic śródmieścia, jest z wolnej ręki pod bardzo przystępnemi warunkami
zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje złr. **4·50** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 1563 14—15

Leczącym się środkami
elektro-homeopatycznemi
metody i wynalazku 1533 7—9
hrabiego Cezarego Mattei
oznajmia się niniejszem, że dotąd na całą Galicję i Wielkie ks. Krakowskie jedynie upoważnionym przez hrabiego Cezarego Mattei depozytarjuszem rzeczonych środków jest
dom handlowy J. Wentzla w Krakowie,
co pismo publiczne „Revue Bimensuelle de la Science Médicale du Comte César Mattei" w Bolonji wychodzące, w każdym numerze stwierdza.
Środek przeciw cholerze Antiscrofulex Japon.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane
wyroby kosmetyczne i toaletowe!

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. — Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** — Pudełko 40 cnt.

VIOLIN środek przeciw poceniu się rąk i pach.— Flakon 50 cnt.

PUDR SALICYLOWY przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. Pudełko 60 cnt.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 40 cnt.

TROCICZKI desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 cnt.

!!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!!
otrzymuje się przez rozpylanie.

Kadzidła sosnowego! Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon 60 cnt., rozpylacze od 24 cnt do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 cnt. 1497 7—0

J. IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne ulica Kopernika l. 3,
ulica Halicka l. 25 róg Wałowej, Hotel Europejski plac Marjacki,
Filia w Krakowie, sukiennice l. 20.

Kuracja wiosenna!

Przeciw **gośćcowi** | **Wilhelma** | Przeciw **reumatyzmowi**

antiarthrytyczna i antireumatyczna

herbata do czyszczenia krwi

pewnie działa | *działanie znakomite* | *skutek wyborny*

Międzynarodowa wystawa 1879 w Sidney **Hors concurs,** międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r. złoty medal, dyplom i zaszczytna wzmianka

Franciszka Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja),

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zastarzałym chorobom, jątrzącym się ranom, chorobom płciowym i skórnym, węgrom i liszajom, syfilitycznym spuchnięciom, spuchlinie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, cierpieniom nerwowym, boleściom w muszkułach i członkach, kurczom żołądkowym, dolegliwościom od wiatru, zatwardzeniom, upławom u kobiet, polucji, chorobom męskim, szkrofulicznym chorobom i wielu innym chorobom.

Broszurki o skutkach leczenia w ostatnich 14 latach franco i gratis.

Pakiety, dzielone na 8 dawek, po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. można sprowadzić od ***Franciszka Wilhelma,*** aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja).

Strzedz się trzeba przed zakupnem falsyfikatów i trzeba uważać na urzędowo chronione w wielu państwach marki.

Dostać można we Lwowie: u Piotra **Mikolascha** apt., Zygm. **Ruckera apt., Jakóba Beisera** apt., **Kaliksta Krzyżanowskiego** apt.; **Bełz:** Adolf Gross apt.; **Bóbrka:** A. Miedlicki apt.; **Bołszowce:** Albin Ważowicz apt.; **Brody:** M. S. Franzos; **Brzeżany:** B. Fadenhecht; **Buczacz:** Leib Neumann; **Bursztyn:** J. N. Klinka; **Busk:** Józef Władysław Łobos apt.; **Cięszkowice, Grybów:** Franciszek X. Zopoth apt.; **Dobromil:** Antoni Grotowski apt.; **Drohobycz:** A. Aichmüller apt.; **Horodenka:** M. Axentowicz apt.; **Husiatyn:** Witold Czerski apt.; **Jarosław:** J. L. Wisłocki apt.; **Kamionka Strumiłowa:** Karol Piepes apt.; **Kolbuszowa:** Franciszek Buczek apt.; **Kołomyja:** M. Bolchower, Jan Sidorowicz apt.; E. Stenzel apt.; **Komarno:** A. Emperl's wdowa apt.; **Kozowa:** Karol von Chalbazannyi apt.; Ludwik Wisłocki apt.; **Kraków:** Wilhelm Fenz, Wiktor Redyk apt., Józef Trauczyński apt.; **Milówka:** A. M. Quirini apt.; **Monasterzyska:** Władysław v. Żarski apt.; **Nowy Targ:** Karol Lauer; **Nowy Sącz:** W. Filipek apt.; **Oświęcim:** Konst. Stebawski; **Podgórze:** Józef Skakalski apt.; **Podwołoczyska:** D. Schneider apt.; **Przemyśl:** W. E. Brzuchowski, Władysław Nahlik apt.; **Przeworsk:** Feliks Świtalski apt.; **Radziechów:** A. Jaśkiewicz apt.; **Rohatyn:** Liebreich Hirsch; **Ropczyce:** M. v. Żymirski apt.; **Rymanów:** W. Wojtynkiewicz apt.; **Sanok:** Jan Zarewicz apt.; **Sędziszów:** Jan Mizerski apt.; **Skole, Stryj:** J. A. Lechowski apt.; **Stanisławów:** Jan Macura apt.; **Stryj:** Julian Zgórski apt.; **Szczurowa:** W. Heinz, **Tarnopol:** Franciszek Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; **Tarnów:** E. Rank apt., W. A. Wielogórski; **Ulanów:** J. Wroński apt.; **Ustrzyki:** Jul. Riedl apt.; **Wadowice:** S. Kurowski apt.; **Wojniłów:** Ernest Stieber apt.; **Zaleszczyki:** Jakób Negrusz apt.; **Żółkiew:** Juljusz Nahlik apt.; **Żurawno:** Józef Tomaszewski apt.; **Żydaczwó:** Bardasz apt. 1515 4—26

Kuracja wiosenna!

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a

poleca:

Wielki wybór najmodniejszych parasolek pz złr. 2, 4, 6, 8, 10 do najbogatszych. — ***EN-TOUT-CAS*** po złr. 5·50, 6.50.

Parasole angielskie nowego systemu (automat paragon) po zł. 6.50, 7, 8 i. t. d.

Dla dam najmodniejsze konfekcje to jest:
Rotundy angielskie po złr. 22, 24, 26, i t. d.
Płaszcze i paltoty angielskie (Watterproof) w najmodniejszych fasonach po złr. 22, 24 itd.
Paletociki tricot jersey, po złr. 8, 14 50 itd.
Paletociki grube tricot ubierane bortami po złr 24 i wyżej.
Kapelusze fileowe ubierane dla pań, po złr. 6 50, 7 50 itd.
Echarpes i chusteczki szenelowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6 50, 8·50, 10·50, 14·50.
Wielki wybór **wachlarzy modnych,** po złr. 1·50, 2, 3, 4 itd.
Gorsety francuskie po złr. 6.
Chusteczki Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.
Rękawiczki damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1 50 itd.

Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80, 2.
Kapelusze męskie fileowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate, po złr. 2, 4 i 5.
Kapelusze składane atłasowe, po zł. 10.
Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.
Kapelusze angielskie, miękkie, czerwone, białe, granatowe, zielone, popielate i wiele innych kolorów po złr. 1 50.
Koszule męskie białe i kolorowe po złr. 3 itd.
Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·60, **Mankiety** po złr. 5 i 6 za tuzin.
Wielki wybór **najmodniejszych krawatek** damskich i męskich.
Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 3 i 4 od najcieńszych.
Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd.
Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.
Płaszcze gumowe (Watterproof) i reversible, suknem pokryte po zł. 15, 16, 17 itd, — oraz **prochowce** angielskie po złr. 7.
Pledy, szale i kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.
Kufry torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.
Wielki skład
PRAWDZIWEJ PERFUMERJI FRANCUSKIEJ i ANGIELSKIEJ
tylko z fabryk renomowanych za granicą.
Wielki wybór
BIŻUTERJI FRANCUSKIEJ.
SKŁAD WODY KOLONSKIEJ,
po cnt. 50, zł. 1, 1 50 i 3.

Kalosze angielskie dla dam po złr. 1·60 i 2·50, męskie po złr. 3·50 i 4·50.

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. 1609 1—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.